SOPOT
ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morsk
/Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 29 SIERPNIA 1949 ROKU | Nr. 236 (1802)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12.
Cena 5 zł

Konferencja Zwolenników Pokoju zakończyła trzydniowe obrady

Zakończyliśmy żniwa na obszarze 9.598.000 ha

Wg komunikatu Min. Rolnictwa żniwa zostały już ukończone. Zebrano ogółem: pszenicy z obszarów 1.450.000 ha, żyta z 5.025.000 ha, jęczmienia z 1.040.000 ha, owsa z 1.750.000 ha rzepaku ozimego i jarego z 333.000 ha.

W czasie żniw gospodarstwa chłopskie otrzymały pomoc z 2.599 spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz 3.187 filii SOM. Przeznaczono do dyspozycji chłopów 1.824 traktory, 280 snopowiązałek i 125 żniwiarek traktorowych. Poza tym chłopi korzystali ze snopowiązałek konnych w ilości 6.124 oraz z 5.000 żniwiarek konnych.

Również dużą pomoc okazują ośrodki maszynowe w omłotach. Do użytku chłopów oddano 5.194 młocarnie czyszczące i 460 czyszczalni. Do napędu tych maszyn ośrodki maszynowe posiadają 706 motorów spalinowych i 2.933 motory elektryczne.

W tegorocznych żniwach zastosowano w Polsce po raz pierwszy kombajny, nadesłane ze Związku Radzieckiego. Kombajny te otrzymały PGR w woj.: lubelskim, wrocławskim, szczecińskim, i pomorskim.

Jak wykazały przeciętne próbne omłoty, w gospodarstwach chłopskich z 1 ha pszenicy wymłócono 15 q. ziarna, z 1 ha żyta — 14 q., z 1 ha jęczmienia — 13 q. Jeszcze lepsze plony uzyskały gospodarstwa chłopskie w woj. poznańskim, gdzie przeciętne omłoty dały z 1 ha 17 q. pszenicy 15 q. żyta oraz 20 q. jęczmienia.

Przeciętne plony w gospodarstwach państwowych są dużo wyższe niż przeciętne plony w gospodarstwach chłopskich — w skali ogólnokrajowej.

Przemysł elektrotechniczny wykonał plan 3-letni

Zakłady wytwórcze, podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego, wykonały do dnia 24 sierpnia b. r. 3-letni plan produkcyjny. Ogółem wyprodukowano różne artykuły elektrotechniczne łącznej wartości 732,5 mil. zł. wg cen z 1937 roku.

605 miln. zł. na walkę z analfabetyzmem

W Prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja na której pełnomocnik Rządu do Walki z Analfabetyzmem Stefan Matuszewski poinformował przedstawicieli prasy chłopskiej o aktualnych zagadnieniach związanych z akcją walki z analfabetyzmem.

Z dotychczasowych meldunków wynika, że analfabeci masowo zgłaszają się do punktów rejestracyjnych. Już zarejestrowano w kraju 1.100 tys. analfabetów. Uruchomionych zostało 10 tys. kursów.

Biuro Pełnomocnika dysponuje 605 miljonami zł. przyznanych przez Państwo do końca roku bież. oraz funduszami społecznymi, zebranymi w Tygodniu Oświaty i funduszami organizacji samorządowych i społecznych, przeznaczonymi na zwalczanie analfabetyzmu. Preliminarz budżetowy na wrzesień b. r. wynosi 129 mil. zł.

Ku czci poległych sztabowców AL

Dn. 27 sierpnia br. w piątą rocznicę bohaterskiej śmierci członków warszawskiego sztabu Armii Ludowej, poległych na Starym Mieście w czasie powstania warszawskiego — Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski i przewodniczący Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim gen. dyw. Jóźwiak-Witold w towarzystwie wyższych oficerów złożyli wieńce na grobie bohaterów.

Po oddaniu honorów i uczczeniu pamięci bohaterskich AL-owców marszałek Żymierski i generał Jóźwiak-Witold złożyli kondolencje rodzinom poległych.

„Ostatni Etap" w Berlinie

BERLIN, 27.8. (PAP). 26 bm. w jednym z największych kin Berlina w radzieckim sektorze miasta, odbyła się premiera „Ostatniego etapu".

Na premierę filmu przybyła do Berlina Barbara Drapińska, która doznała gorącego przyjęcia ze strony publiczności.

DZIŚ W NUMERZE:
IRENA KRZYWICKA
U progu nowego sezonu teatralnego.
ST. SIRUMPH-WOJTKIEWICZ
Felieton o książkach.

Orędzie do obrońców pokoju i wielki wiec w Moskwie

MOSKWA, 27.8. (PAP). W trzecim dniu obradom Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie przewodniczył prezydent Akademii Nauk ZSRR — Wawiłow, który udziela głosu profesorowi wydziału lekarskiego uniwersytetu kijowskiego — Popowej, a następnie prezydentowi Akademii Nauk Estońskiej SRR — Kruusowi.

Prof. Popowa mówi o pracy uczonych i działaczy kultury ukraińskiej SRR, o ich wkładzie do dzieła walki o pokój.

Prof. Kruusow kreśli dzieje Estonii, która w czasie sprawowania władzy przez rządy burżuazyjne była półkolonią państw imperialistycznych i zapoznaje słuchaczy z sukcesami osiągniętymi przez radziecką Estonię po wyzwoleniu.

Obszerne przemówienie, poświęcone roli filmu w walce z planami podżegaczy wojennych, wygłosił słynny radziecki reżyser filmowy Pudowkin. Wezwał on reżyserów i artystów filmowych całego świata, żeby demaskowali i zwalczali reakcyjną amerykańską produkcję filmową, aby tworowali drogę postępowym, służącym całej ludzkości filmom ZSRR i krajów demokracji ludowej, żeby w swojej własnej twórczości walczyli o dzieło pokoju.

Członek delegacji angielskiej, prof. Bernal, występując w imieniu Światowej Federacji Pracowników Nauki, dał wyraz pragnieniom zdecydowanej walki o pokój, ożywiającym najlepszych ludzi nauki w krajach kapitalistycznych.

Następnie głos zabiera znany publicysta radziecki Zasławski, który omawia rolę prasy w walce o pokój.

Przeciwstawia on zaprzedanej imperializmowi i obłudnej prasie burżuazyjnej prasę radziecką oraz prasę krajów demokracji ludowej, służącą sprawie postępu i pokoju.

Długotrwałymi oklaskami powitała sala znakomitego pisarza radzieckiego — Michała Szołochowa. Krótko, lecz niezwykle barwnie i plastycznie zobrazował on wielką wiarę narodów ZSRR w radosną przyszłość zwycięskiego komunizmu.

Na posiedzeniu porannym przemawiali również przedstawiciel ludności murzyńskiej francuskich kolonii w Afryce północnej, członek Światowego Komitetu Obrońców Pokoju — D'Arboussier, przedstawiciel austriackich kół demokratycznych — Howorka oraz wiceprzewodniczący prezydium Zgromadzenia Narodowego Korei północnej.

Na sobotnim posiedzeniu przemawiała jeszcze przedstawicielka Ludowych Węgier dr. Magda Joboru, która przekazała serdeczne pozdrowienia węgierskich mas pracujących narodom ZSRR i Generalissimusowi Stalinowi. Jako ostatnia mówczyni wystąpiła Wanda Wasilewska, wyrażając przekonanie, że zwycięstwo należeć będzie do sił pokoju.

Wybrano jednomyślnie kilkudziesięciuosobowy stały radziecki Komitet Obrony Pokoju, w którego skład weszli wybitni działacze radzieckiego społeczeństwa — uczeni, pisarze, artyści, przedstawiciele klasy robotniczej i chłopstwa.

Uczestnicy konferencji uchwalili tekst orędzia do stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i do wszystkich uczestników ruchu obrony pokoju na całym świecie.

Następnie uczestnicy konferencji uchwalili z entuzjazmem list powitalny do Generalissimusa Stalina.

Na tym Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie zakończyła swe prace.

Z okazji zamknięcia konferencji odbył się w Zielonym Teatrze w Parku Kultury im. Gorkiego wiec z udziałem delegatów i wielotysięcznych rzesz ludności. Olbrzymi teatr obliczony na przeszło 25 tys. miejsc nie mógł pomieścić zgromadzonych tłumów. Po przemówieniach uchwalono rezolucję, wyrażającą niezłomną wolę obrony pokoju.

*

MOSKWA, 27.8. (PAP). — Na ręce Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju, obradującej w Moskwie nadchodzą niezliczone listy od obywateli radzieckich, którzy wyrażając solidarność z ideami konferencji, dają godną odprawę imperialistom amerykańskim, snującym niezrealizowalne plany zapanowania nad światem.

Protest Albanii do ONZ

TIRANA, 27.8. (PAP). — Jak donosi albańska agencja telegraficzna, albański wiceminister spraw zagranicznych Varil Nathannaili wysłał do sekretarza generalnego ONZ telegram protestujący przeciwko nowym prowokacjom, jakich dopuścili się faszyści greccy wobec Albanii w okresie od 18 do 24 sierpnia. Telegram wylicza 9 prowokacji powietrznych, 10 lądowych i jedną morską, stwierdzając, że w toku tych prowokacji 45 samolotów greckich ukazało się bezprawnie nad terytorium Albanii.

Ostateczny rozkład wojsk Koumintangu

PEKIN, 27.8. (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że chińskie wojska ludowe połączyły się z oddziałami partyzanckimi Chin Południowych i wyzwoliły miasto Kiennan na pograniczu prowincji Kiangsi i Kwantung, około 200 km. na północny wschód od Kantonu.

LONDYN, 27.8. (PAP). — Według informacji agencji Reutera z Hong Kongu, jedynie resztki dwóch grup armii kuomintangowskiej nękane przez tysiące powstańców, stoją obecnie pomiędzy Kantonem, a jednym ze skrzydeł nacierającej na południe chińskiej armii wyzwoleńczej.

Wojskom generała Liu Po Czenga, atakującym poprzez granicę między prowincjami Kiangsi — Kwantung, przeciwstawia się podobno zaledwie 20 tys. żołnierzy kuomintangowskich. Wojska generała Czen Yi, posuwające się w kierunku portu Amoy nie napotykają oporu. Na północnym zachodzie wojska ludowe wkroczyły do Lanczou w odległości zaledwie kilku mil od granicy Tybetu. Porażka wojsk kuomintangowskich tłumaczona jest m. in. brakiem broni i amunicji.

Węgry nie zmienią swej polityki zgodnie z interesami USA

Notą Węgier do USA i W. Brytanii

BUDAPESZT, 27.8. (PAP). 26 bm. rząd węgierski doręczył rządowi Stanów Zjednoczonych za pośrednictwem poselstwa Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie odpowiedź na notę, w której rząd Stanów Zjednoczonych domagał się od rządu węgierskiego, aby na podstawie art. 40 traktatu pokojowego wydelegował swego przedstawiciela do komisji, mającej zbadać rzekome naruszenie traktatu pokojowego przez rząd węgierski.

Nota rządu węgierskiego stwierdza, że powoływanie się rządu Stanów Zjednoczonych na art. 40 traktatu pokojowego jest zupełne bezpodstawne, gdyż powołanie ewentualnej komisji mogłoby nastąpić jedynie wtedy, gdyby zaistniała jakakolwiek wątpliwość odnośnie wykonywania postanowień traktatu pokojowego. O wątpliwości takiej nie może być nawet mowy, skoro rząd węgierski w sposób najbardziej skrupulatny wypełnia zobowiązania, wynikające z litery i ducha traktatu pokojowego.

Nota węgierska z naciskiem podkreśla, że traktat pokojowy wyraźnie uznał suwerenność Republiki Węgierskiej i zarazem zobowiązał rząd węgierski do zwalczania pozostałości, faszyzmu w kraju, co rząd węgierski wykonywał i wykonuje.

Rząd węgierski wyraża zdziwienie, że rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje poddać dyskusji działalność rządu węgierskiego, należącą do zasięgu uprawnień suwerennego państwa i wynikającą zresztą z wykonywania traktatu pokojowego.

Rząd węgierski ocenia notę Stanów Zjednoczonych jako nową próbę ingerencji w sprawy wewnętrzne Węgierskiej Republiki Ludowej. Rząd węgierski nie zamierza bynajmniej podporządkować swej polityki interesom Stanów Zjednoczonych i z naciskiem podkreśla, że również w przyszłości będzie prowadził konsekwentnie demokratyczną, zgodną z interesami ludu węgierskiego, politykę

W tych warunkach rząd węgierski odrzuca notę Stanów Zjednoczonych i oświadcza, że tworzenie komisji dla badania rzekomego naruszenia przez Węgierską Republikę Ludową postanowień traktatu pokojowego uważa za bezprawne, niecelowe i nieuzasadnione i wobec powyższego rząd węgierski w pracach komisji takiej nie weźmie udziału.

Analogiczną notę doręczył rząd węgierski w dniu 26 bm. poselstwu Wielkiej Brytanii w Budapeszcie.

LEADER WYŚCIGU
Rumun - NICULESCU
pierwszy w Bydgoszczy
WRZESIŃSKI — 10-ty
Po pięciu etapach
»TOUR DE POLOGNE«
prowadzi
drużyna Rumunii
Polska na trzecim miejscu
Szczegóły ostatniego etapu wg relacji naszego wysłannika *na str. 7*

Wystawa polska w Moskwie

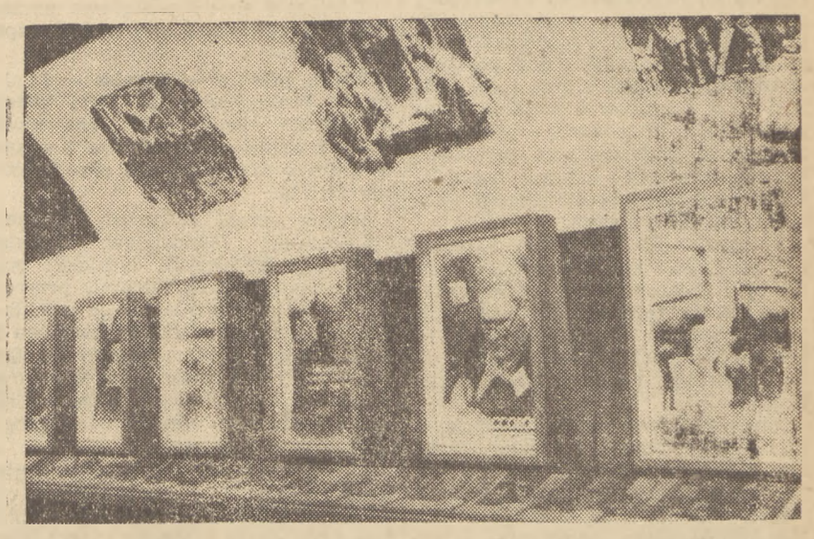

Plansze w dziale problemowym na pierwszej wystawie polskiego przemysłu lekkiego, otwartej przed tygodniem w stolicy ZSRR.

Zdzisław Sachnowski

To nie ta amerykanka

JEDEN z moich znajomych ma w najbliższej rodzinie osobę często zapadającą na zdrowiu. Stąd stałe i ożywione kontakty z Ubezpieczalnią Społeczną, jej urzędnikami, lekarzami i aptekami.

— Właściwie nie miałbym powodu do skarg na tę instytucję, stwierdził kiedyś w rozmowie, gdyby nie jeden mankament może drobny, ale w moim przekonaniu zasadniczy: niemożność otrzymania w aptece Ubezpieczalni lekarstwa zapisanego przez doktora. Raz brak jednego składnika, następnym razem innego lub znów na odmianę jeszcze trzeciego. W rezultacie, choć formalności związane z uzyskaniem wizyty u lekarza nie są zbyt uciążliwe, sam doktór pełen najlepszych chęci i apteka niedaleko — wszystko to idzie na marne. Nie mogę dostarczyć chorej najwłaściwszego leku i usunąć jej cierpienia.

Inny spośród moich znajomych postanowił kupić sobie w sklepie państwowym fotel-kanapę, czyli tzw. amerykankę. Przeglądając w składzie — opowiada pewnego razu — kilka okazanych wzorów, wybrałem jeden z nich najbardziej mi odpowiadający i prosiłem o odesłanie mebla do domu.

— Więc ten fotel dostanę? — zwróciłem się do oprowadzającego mnie po składzie urzędnika, wskazując palcem wybrany obiekt.

— Tak jest, ten — odpowiedział kategorycznym tonem urzędnik.

— Ten pokryty materiałem w zielone prążki?

— Tak jest, ten właśnie, który pan wskazuje.

Po załatwieniu wszystkich formalności raz jeszcze wstąpiłem do składu i raz jeszcze upewniłem się u urzędnika, że wybrana przeze mnie, a nie inna amerykanka zostanie wysłana do domu.

Po 3 godzinach ściśle w wyznaczonym terminie istotnie zajechał przed dom wózek. Dwóch ludzi wniosło mebel na górę do mieszkania. Wszystko było w najlepszym porządku, fotel był cały i bez żadnych skaz, tyle **tylko że nie był to wcale ten, który wybrałem,** ten który, według zapewnień urzędnika, miał być dostarczony do domu. Był to mebel innego fasonu, pokryty materiałem zupełnie innego koloru.

Jeden z kolegów dziennikarzy powrócił niedawno z kilkudniowego wypadu „w teren". W teren, czyli do paru miast położonych w odległości, którą przebywa się koleją w ciągu kilku lub kilkunastu godzin. Był prawdziwie poruszony.

— Jak to może być? — dawał upust swemu zdziwieniu. Jak to jest możliwe, aby gazeta schodząca z maszyny rotacyjnej w Warszawie w poniedziałek o godz. 5 rano, przychodziła do kiosku w mieście Z. dopiero w środę po południu tj. po przeszło 50 godzinach? Przecież pociągiem jedzie się tam tylko 15 godzin? **Oczywiście gazet, nadchodzących z tak rekordowym opóźnieniem, z wiadomościami sprzed kilku dni nikt tu nie czyta.** Marnuje się papier, pieniądze i pracę ludzką najzupełniej niepotrzebnie, bez niczyjej korzyści.

Zarówno urzędnik ze składu mebli, popełniający „drobne" omyłki przy ekspediowaniu zamówień, jak troskliwy lekarz z Ubezpieczalni zapisujący pacjentom środki, których nie można dostać w aptece, jak wreszcie pracownicy, rozprowadzający gazety z opóźnieniem wykluczającym szanse, iż będą w ogóle czytane — mają jedną wspólną cechę. Wypełniając swe obowiązki nawet niekiedy energicznie i z dużym nakładem wysiłku, **nie interesują się efektem swej pracy, jej ostatecznym wynikiem.** Traktując formalnie swe zawodowe czynności, mało dbają o to, jakie faktyczne korzyści przyniesie ich praca ludziom, których obsługują. Nie przykładają ostatecznej wagi do **jakości** swej pracy.

Sprawa podniesienia jakości pracy wysunięta została na ostatnim plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, jako jedno z czołowych zadań stojących przed załogami zakładów wytwórczych. Jak stwierdził w swym referacie wygłoszonym na Plenum przewodniczący Rady Aleksander Zawadzki, konieczność podjęcia zdecydowanej walki o jakość produkcji stoi obecnie przed wszystkimi związkami zawodowymi.

Jest to najzupełniej zrozumiałe. Należyte osiągnięcia w tym zakresie warunkują dalszą poprawę ogólnego dobrobytu, coraz powszechniejsze zaopatrywanie ludzi pracy w pełnowartościowe artykuły przemysłowe.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Wzmocnienie siły gospodarczej Polski podstawowym zadaniem Z. S. Ch.

Na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZSCh sekretarz generalny Związku — pos. Mieczysław Bodalski wygłosił referat, w którym na tle ogólnej sytuacji w Polsce omówił dotychczasowe wyniki pracy ZSCh. i obecne jego zadania.

Walka klasowa na wsi stale się zaostrza — powiedział na wstępie mówca. Wpływy elementów kapitalistycznych kurczą się i coraz bardziej rośnie uświadomienie klasowe wśród mas mało i średniorolnych chłopów, którzy sami usunęli bogaczy wiejskich i spekulantów z władz ZSCh i z władz gminnych spółdzielni.

Bogacze wiejscy nie zrezygnowali jednak z walki, starając się utrzymać swoje wpływy oraz utrudniać rozwój gospodarczy i kulturalny wsi. W tym samym kierunku idzie zorganizowana akcja reakcyjnej części kleru.

W dalszej części swego referatu mówca zanalizował wyniki pracy Związku od III Kongresu ZSCh do chwili obecnej.

24 kwietnia b. r. przeprowadzono we wszystkich gminach masowe zebrania chłopów, w celu zapoznania ich z uchwałami Kongresu. Zebrania te, mimo wielu niedociągnięć, przyczyniły się w dużym stopniu do uaktywnienia szerokich rzesz członkowskich.

3 i 10 lipca b.r. Zw. Samopomocy Chłopskiej brał czynny udział w kampanii wyborczej do gminnych spółdzielni SCh mającej na celu oczyszczenie władz spółdzielczości wiejskiej z elementów klasowo obcych i szkodliwych.

W wyniku wyborów władze gminnych spółdzielni w dużym stopniu oczyszczono.

W okresie od stycznia br. do 1 sierpnia br. ZSCh zorganizował na wsi ponad 1500 nowych świetlic, ok. 1000 nowych zespołów teatralnych, ponad 200 chórów i 80 kapel ludowych oraz założył ok. 1000 nowych bibliotek.

Obecnie więc czynnych jest na wsi 3.586 świetlic, 1559 zespołów teatralnych, 568 chórów, 129 kapel ludowych oraz 1213 bibliotek.

W najbliższym czasie ZSCh zwrócić musi uwagę na opracowanie planów pracy dla świetlic poszczególnych powiatów, na nawiązanie ściślejszej współpracy z kuratoriami i inspektoratami szkolnymi w powiatach oraz z wydziałami kultury i sztuki.

Na dzień 1 lipca br. ZSCh liczył ogółem przeszło 1.484.000 członków — znaczy to, że od marca br. do lipca br. przybyło Związkowi ponad 250 tys. nowych członków, w tym przeszło 111 tys. kobiet.

Charakterystyczne jest, że był to okres wzmożonej walki klasowej na wsi.

Dużo uwagi poświęcił poseł Bodalski sprawom kobiet zorganizowanych w ZSCh. **Obecnie do ZSCh należy 280 tys. kobiet wiejskich, które wykazują stale wzrastającą aktywność w pracy społecznej. 31 tys. kobiet weszło do zarządów ZSCh.**

Dużą rolę w uaktywnieniu kobiet wiejskich odgrywają coraz sprawniej pracujące gminne rady kobiece, działające już obecnie we wszystkich gminach.

Poważnym sukcesem tegorocznej pracy rad kobiecych było zorganizowanie ok. 4 tys. sezonowych dziecińców, które roztoczyły opiekę nad 200 tysiącami dzieci mało i średniorolnych chłopów.

Dalszym zadaniem w działalności ZSCh wśród kobiet będzie m. in. wciągnięcie większej niż dotychczas liczby kobiet do prac w grupach plantatorów i hodowców, do komitetów członkowskich i gminnych rad kontroli oraz w większym niż dotąd stopniu wysuwanie kobiet wiejskich na stanowiska sekretarzy i prezesów gminnych oraz na stanowiska w samorządzie i aparacie państwowym.

Zwrócona będzie również uwaga na umasowienie sportu i kultury fizycznej na wsi, szczególnie wśród kobiet wiejskich.

Reasumując, poseł Bodalski stwierdził, że podstawowymi zadaniami ZSCh na najbliższą przyszłość są: **wzmocnienie siły gospodarczej Polski Ludowej przez rozszerzenie współzawodnictwa pracy w rolnictwie i usprawnienie działalności spółdzielczości rolniczej oraz udzielanie jak najdalej idącej pomocy powstającym spółdzielniom produkcyjnym i podniesienie wyników ilościowych i jakościowych na polu kulturalno-oświatowym.**

Wykonanie obecnych zadań wzmocni sojusz robotniczo - chłopski oraz zmobilizuje szerokie rzesze bezpartyjnych chłopów do dalszej walki z wyzyskiem na wsi, do dalszej pracy dla pełnego i przedterminowego wykonania **3-letniego planu gospodarczego.**

Jedność uczonych świata położy kres przygotowaniom wojennym

oświadcza prezes Ak. Nauk ZSRR na Konferencji w Moskwie

Prezes Akademii Nauk ZSRR Wawiłow wygłosił na Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Dziś w 4 lata po wielkim zwycięstwie wszyscy uczciwi postępowi ludzie obserwują z niepokojem przybierające wciąż na sile knowania podżegaczy do nowej wojny. Oznaki przygotowywania nowej wojny przez imperialistów są całkiem widoczne. Tak zwany plan Marshalla i pakt północno atlantycki świadczą o tym, że imperialiści chcą zmontować koalicję kapitalistyczną, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej oraz przeciwko wolności i niepodległości wszystkich narodów świata.

Przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko krajom demokracji ludowej i przeciwko całej postępowej ludzkości przygotowywana jest dziś nowa wojna imperialistyczna, a nad horyzontem politycznym unosi się jej zapowiedź w postaci tzw. „zimnej wojny".

Najważniejszym zadaniem stojącym dziś przed uczciwymi ludźmi całego świata jest uniemożliwienie tej nowej imperialistycznej agresji. Na postępową inteligencję wszystkich krajów świata, która rozporządza potężnym orężem w postaci nauki, techniki i propagandy spada olbrzymia odpowiedzialność.

Nauka i technika przenikają coraz głębiej do życia ludzkości. Wiek XIX, który nazwano wiekiem pary i elektryczności, zmienił całkowicie życie na naszym globie. Obecnie proces przenikania nauki do życia jest coraz bardziej intensywny.

Jednakże nauka jest tylko środkiem i wszystko zależy od tego, kto korzysta z jej osiągnięć i do czego je stosuje.

Kapitalizm szeroko wykorzystywał naukę, by utrwalić i rozszerzyć swe wpływy i dążeniem kapitalizmu było zawsze zmobilizowanie nauki w służbie imperializmu.

Pozostająca na usługach kapitalizmu nauka przyczyniła się do wynalezienia gazów trujących, do przygotowania wojny bakteriologicznej, do wynalezienia min magnetycznych i akustycznych i do zastosowania najwspanialszych osiągnięć nowej fizyki do wytwarzania najbardziej niszczycielskich środków zagłady.

Z drugiej strony postępowa nauka odgrywa olbrzymią rolę w życiu społeczeństwa.

Nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina uzbroiła ludzi pracy wszystkich krajów w znajomość praw rozwoju społeczeństwa i wskazała drogę rewolucyjnego przeobrażenia świata.

Wielcy uczeni Galileusz, Newton, Łobaczewski, Mendelejew, Darwin i Pawłow udostępnili ludzkości poznanie najgłębszych tajemnic przyrody. Świat zawdzięcza nauce wynalezienie kolei, samochodów, lotnictwa i radia. Dzięki pracom Pasteura i Miecznikowa życie dziesiątków milionów ludzi zostało uratowane. Nasz wielki uczony Miczurin ujawnił nowe drogi przeobrażenia przyrody.

Musimy wzmóc dziesięciokrotnie nasze wysiłki i zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby nauka przestała być środkiem ujarzmiania ludzi i środkiem wyzysku kapitalistycznego oraz żeby rozwijała się na korzyść wolnej ludzkości.

Rozwój nauki w Związku Radzieckim powinien być przykładem dla całego świata.

W rękach uczciwych, postępowych ludzi nauka nie zna przeszkód. Nauka przyczyni się do znacznego podniesienia poziomu życia na całym świecie i uniemożliwi szaleńcze poczynania podżegaczy do nowej wojny.

Jednym z najważniejszych środków polityki obrony pokoju jest zjednoczenie uczonych całego świata w walce o wielki i szlachetny cel: położenie kresu wykorzystywaniu nauki dla przygotowania nowej wojny".

Prawdziwe oblicze narodów radzieckich reprezentują delegaci na Konferencję

Przemówienie A. Korniejczuka w II dniu obrad moskiewskich

MOSKWA, 27.8. (PAP). — W dalszym ciągu obrad Wszechzwiązkowej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie zabrał głos członek Komitetu Przygotowawczego Konferencji, wybitny dra naturg ukraiński Aleksander Korniejczuk.

Korniejczuk stwierdził, że w pracach Konferencji bierze udział 1.200 delegatów republik związkowych, republik autonomicznych i obwodów autonomicznych ZSRR. Delegaci ci reprezentują 33 narodowości bratniej rodziny narodów Związku Radzieckiego.

Wśród delegatów znajduje się 76 deputowanych Rady Najwyższej ZSRR, 137 deputowanych rad poszczególnych republik związkowych i autonomicznych.

Delegaci związków zawodowych reprezentują potężną armię 28,5 miliona członków radzieckich związków zawodowych — największego i najsilniejszego oddziału Światowej Federacji Związków Zawodowych, walczącej o prawa robotnicze, o pokój, demokrację i socjalizm.

Wśród delegatów jest 400 kobiet. Kobiety radzieckie reprezentują delegatki takie, jak znakomita konstruktorka stoczni okrętowych Maria Rempel, 19-letnia Bohaterka Pracy Socjalistycznej, kołchoźnica Lalachon Urbutajewa, wybitna nowatorka rolnictwa ukraińskiego Maria Demczenko, tancerka Olga Lepieszyńska i białoruska śpiewaczka Aleksandrowska.

Delegatami 25-milionowej rzeszy zorganizowanej młodzieży radzieckiej są znani stachanowcy, jak metalowiec Grzegorz Mołczow, włókniarka Maria Wołkowa, laureaci premii stalinowskiej: majster moskiewskich zakładów automobilowych Kuźniecowa i metalowiec leningradzki Henryk Bortkiewicz.

135 delegatów - robotników, którzy przybyli bezpośrednio z fabryk, kopalni i hut, reprezentuje radziecką klasę robotniczą. Wśród delegatów tych widzimy zasłużonego górnika Grzegorza Jeropcewa, słynną nowatorkę produkcji Walentynę Chrysanową, twórcę brygad produkcji wysokiej jakości Aleksandra Czutkich i innych.

113 kołchoźników reprezentuje potężną armię chłopów radzieckich, pracowników socjalistycznego rolnictwa.

Licznie reprezentowana jest na Konferencji inteligencja radziecka. Wśród delegatów znajduje się 85 inżynierów, kilkunastu lekarzy, około 70 nauczycieli. Zebrał się tutaj kwiat świata intelektualnego ZSRR: prezydenci Akademii Nauk ZSRR i USRR, prezydenci Akademii Nauk poszczególnych republik związkowych, rektor uniwersytetu moskiewskiego — akademik Niesmiejanow, wybitny uczony litewski Lojnisz.

Świetną plejadę pisarzy radzieckich reprezentują takie znakomitości, jak Michał Szołochow, Fadiejew, Leonow, Erenburg, Wasilewska, Rylski, Tyczyna, Tichonow, Simonow i wielu innych. Wśród delegatów znajduje się prezydent Akademii Sztuk Pięknych Gorasimow, znakomita rzeźbiarka Muchina, wybitny kompozytor Szostakowicz, znani reżyserowie filmów Pudowkin, Dowżenko, Gierasimow i Cziaureli.

I wszystkich nas zebranych tu — oświadczył Korniejczuk — jak i cały naród radziecki ożywia zdecydowana wola walki przeciw tym, którzy chcą pchnąć ludzkość w odmęt nowej wojny, ożywia niezachwiana wiara w przewagę sił postępu nad siłami imperializmu, nad siłami reakcji. I dla nas wszystkich — woła Korniejczuk wśród entuzjazmu całej sali — sztandarem tej walki, sztandarem niezwyciężonym jest Wielki Stalin.

Gorąco witali delegaci pojawienie się na trybunie członka Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i przedstawiciela francuskich mas ludowych — Jeana Laffitte.

W waszym kraju — mówi Laffitte, zwracając się do obecnych — w kraju triumfującego socjalizmu, walka o pokój jest dziełem całego społeczeństwa, jest sprawą państwa, na czele którego stoi Wielki Stalin. O sile i rozmachu tej walki świadczy wasza wspaniała konferencja, na którą skierowane są oczy mas pracujących całego świata, w tym również i Francji.

Dziękujemy Wam, Obrońcy Stalingradu, którzyście tyle krwi przelali, składając ją w ofierze na rzecz pokoju!

Entuzjazm sali doszedł do kulminacyjnego punktu, gdy przewodniczący obrad zapowiedział przemówienie przedstawiciela wyzwolonych Chin, wybitnego chińskiego działacza społecznego Lin Tsian Lunga.

Bez przerwy trwają owacje. Oklaski wybuchają z nową siłą, gdy tłumacz powtarza po rosyjsku pierwsze słowa jego przemówienia: „W imieniu 475 milionowego narodu chińskiego przekazuję gorące i serdeczne powitanie naszemu przyjacielowi i sojusznikowi, narodowi radzieckiemu i jego wielkiemu wodzowi — towarzyszowi Stalinowi!".

Naród chiński kocha i szanuje naród radziecki. Od 1917 roku światło Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Listopadowej oświetla drogę walki wyzwoleńczej narodu chińskiego. Naród chiński nie jest odosobniony, gdyż — jak oświadczył jego wódz Mao Tse Tung — ma on swoich sojuszników w klasie robotniczej, w partiach komunistycznych i robotniczych całego świata, w ludach miłujących pokój.

Poeta ormiański Awetik Isaakian przekazuje następnie uczestnikom Konferencji braterskie pozdrowienia pracujących Armenii.

Wybitna bułgarska działaczka społeczna Dragoiczewa wita uczestników Konferencji w imieniu narodu bułgarskiego.

Członek Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, wybitny intelektualista amerykański prof. Wiliam Dubois stwierdza, że miliony Amerykanów włączyły się do ruchu obrony pokoju i z nadzieją spoglądają na odbywającą się w Moskwie Konferencję Zwolenników Pokoju.

W imieniu rosyjskiego kościoła prawosławnego przemawia metropolita Mikołaj.

Wybitny antyfaszysta niemiecki Gerhard Eisler w przemówieniu swoim podkreśla, że Związek Radziecki dopomógł milionom Niemców w wejściu na drogę postępu i pokoju, w utworzeniu na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej ustroju demokratycznego.

6 walut europejskich będzie obniżonych

WASZYNGTON 27.8. (PAP). — W Waszyngtonie panuje atmosfera ogólnego pesymizmu co do znalezienia na dłuższą metę rozwiązania kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii.

W amerykańskich kołach rządowych podkreślają, że Wielka Brytania będzie musiała obniżyć swój import ze strefy dolarowej, ponieważ, jak wiadomo, kredyty na plan Marshalla zostały obcięte przez Kongres. Komunikat podkreśla, że rezerwy dolarowe strefy szterlingowej spadły od marca b. r. z 1898 milionów dolarów do 1636 milionów na 1 sierpnia bież. roku.

W sobotę 27 sierpnia rozpoczęły się wstępne rozmowy ekspertów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Kanady na temat kryzysu dolarowego Wielkiej Brytanii. Obrady potrwają około 10 dni. Eksperci przygotowują materiał dla konferencji walutowej, która rozpocznie obrady 7 września.

Wszystkie dzienniki londyńskie zamieściły wypowiedź administratora planu Marshalla Hoffmana, który przed wyjazdem do Waszyngtonu oświadczył, że kredyty marshallowskie dla Wielkiej Brytanii nie będą zwiększone.

Nadchodzące do Londynu wiadomości z Ameryki potwierdzają, że dewaluacja funta uważana jest w Stanach Zjednoczonych za rzecz przesądzoną. Nowojorski korespondent dziennika „Finnacial Times" przypuszcza, że Amerykanie będą żądali zdewaluowania funta przynajmniej o 20 proc. W ślad za dewaluacją funta nastąpić ma obniżenie kursu walut Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii i Francji.

LONDYN, 27.8. (PAP). — Bezpośrednio przed odlotem z Londynu Paul Hoffman oświadczył kategorycznie przedstawicielom prasy. że „Wielka Brytania nie otrzyma od USA tej sumy dolarów o którą się ubiega".

Rewolta w Boliwii

NOWY JORK, 27.8. (PAP), Według informacji nadeszłych via Buenos Aires, w Boliwii wybuchła rewolta wojskowa, która jest podobno dziełem elementów nacjonalistycznych. Objęła ona równocześnie miasta Cochabamba, Oruro i Santa Cruz. Bliższych szczegółów na razie brak.

B. kolonie włoskie mają nowych właścicieli

RZYM, 27.8. (PAP). Dzienniki włoskie opublikowały wiadomości, pochodzące ze Stanów Zjednoczonych o tym, że w rezultacie poufnych rokowań między rządami Anglii, St. Zjednoczonych i Francji osiągnięto porozumienie na temat nowego podziału byłych kolonii włoskich w Afryce.

Według tego nowego planu Anglia otrzymać ma powiernictwo nad Cyrenaiką. Erytreę postanowiono podzielić między Etiopię i anglo-egipski Sudan. Administracji włoskiej powierzonoby jedynie Somali.

Katastrofalny huragan nad Florydą

NOWY JORK, 27.8. (PAP). — Florydę nawiedził katastrofalny huragan, który wyrządził wielo milionowe straty. Ucierpiała m. in. bardzo silnie słynna miejscowość kąpielowa Palm Beach, gdzie straty wynoszą kilka milionów dolarów.

Polski koncert w Moskwie

MOSKWA, 27.8. (PAP). — 26 b. m. w Centralnym Domu Armii Czerwonej w Moskwie odbył się koncert polskiego zespołu ludowego pieśni i tańca pod kierownictwem prof. Józefa Lasockiego. Licznie zgromadzona publiczność zgotowała wykonawcom serdeczne przyjęcie.

Święto górników radzieckich

MOSKWA, 27.8. (PAP). — W niedzielę 28 sierpnia Związek Radziecki obchodzi święto górników. W związku z tym prasa radziecka poświęca wiele uwagi osiągnięciom górników, którzy wnieśli olbrzymi wkład do rozwoju gospodarki radzieckiej.

Przeciwko zamordowaniu działaczy indonezyjskich

HAGA, 27.8. (PAP). — Holenderska opinia publiczna ostro piętnuje barbarzyńskie zamordowanie przywódców indonezyjskiej partii komunistycznej.

W Amsterdamie odbył się wiec zorganizowany przez Związek Indonezyjski, na którym potępiono przestępczą klikę Hatta.

W kilku wierszach

W imieniu przebywającego na urlopie w Bułgarii marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego charge d'affaires R. P. w Sofii Czesław Kasprzak złożył wieniec w Mauzoleum Georgi Dymitrowa w Sofii.

Senat 49 głosami przeciwko 9 zredukował o 800 milionów dolarów uchwalone przez Izbę Reprezentantów kredyty na lotnictwo wojskowe.

Deputowany gaullistowski de Recy zamieszany w aferę kradzieży obligacji państwowych zgłosił rezygnację z mandatu poselskiego.

W Akron (Ohio) wybuchł strajk 18 tys. robotników fabryki kauczuku.

Przed gmachem sądu, w którym odbywa się proces przywódców partii komunistycznej USA, odbyła się demonstracja. Uczestnicy demonstracji żądali położenia kresu antykomunistycznej komedii sądowej i niezwłocznego uwolnienia trzech przywódców komunistycznych — Winstona, Halla i Greena, którzy na rozkaz sędziego Mediny przebywają wciąż jeszcze w więzieniu.

Międzynarodowy Związek robotników Stanów Zjednoczonych (IWW) ogłosił deklarację, potępiającą wszczęcie pościgowania deportacyjnego przeciwko znanemu działaczowi postępowemu Polonii Amerykańskiej — Henrykowi Podolskiemu.

Dane oficjalne wykazują dalszy spadek oszczędności w Anglii. W bieżącym tygodniu ogólna suma nowych oszczędności wyniosła 13.647 tys. funtów szterlingów, czyli o 380 tys. mniej, niż w tygodniu ubiegłym.

W szeregu fabryk metalurgicznych okręgu paryskiego nastąpiły przerwy w pracy w związku z żądaniem robotników przyznania im premii drożyźnianych w wysokości 5 tys. franków miesięcznie.

Z Leopoldville (Kongo Belgijskie) donoszą, że na tamtejszym lotnisku uległ katastrofie samolot pasażerski. 5 osób zginęło.

Detektywi Scotland Yardu przeprowadzili wielką obławę w poszukiwaniu bandy, która od dłuższego czasu fałszuje na wielką skalę dolary USA. Falsyfikaty rozpowszechniane były ostatnio zarówno w Anglii, jak i na kontynencie europejskim.

Przed Kongresem Zjednoczeniowym Zw. Kombatanckich

Dn. 1 września rb. rozpocznie w Warszawie obrady Kongres Zjednoczeniowy Związków Bojowników o Wolność i Demokrację.

W przededniu otwarcia Kongresu, tj. 31 bm. o godz. 15-ej odbędą się Zjazdy Statutowe jednoczących się organizacji.

Porządek dzienny Kongresu obejmuje: przemówienia powitalne, referat na temat „Zasady ideowe i zadania Związku Bojowników o Wolność i Demokrację", dyskusję oraz referat o statucie Związku, uchwalenie deklaracji ideowej i statutu, wybór władz naczelnych.

Sekretarz Bryt.-Pol. Tow. Przyjaźni w Warszawie

W dn. 26 b. m. przybył do Warszawy sekretarz generalny Brytyjsko-Polskiego Towarzystwa Przyjaźni kpt. Frank Farr.

W czasie swego pobytu w Polsce kpt. Farr zwiedzi Warszawę i inne miasta oraz huty, fabryki i kopalnie, gdzie zapozna się z pracą polskiego robotnika, hutnika i górnika.

Biuro Polityczne KP Francji w sprawie walki o pokój

PARYŻ, 27.8. (PAP). Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat w sprawie konieczności wzmożenia walki o pokój. W komunikacie tym czytamy m. in.:

Biuro wita z entuzjazmem uchwały Światowej Federacji Związków Zawodowych i przedstawicieli Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w sprawie zorganizowania dn. 2 października międzynarodowego dnia walki o pokój. Biuro Polityczne apeluje gorąco do członków partii i organizacji partyjnych, by rozwijały szeroką akcję, urządzając zgromadzenia, wiece i manifestacje oraz kolportując ulotki, odezwy itp., w celu zapewnienia sukcesu tej inicjatywie.

Ani jeden samolot nie brał udziału w akcji tłumienia pożarów lasów we Francji

PARYŻ, 27.8. (TEL. WŁ.). — W związku z pożarami lasów gaskońskich, wciąż jeszcze nie opanowanymi, panuje wśród ludności robotniczej Francji coraz większe oburzenie na władze francuskie. Nie tylko okoliczności w jakich wybuchł pożar, który już dziś jest narodową klęską Francji, ale i niewłaściwa, spóźniona akcja ratunkowa, obciążają najwyższe władze administracyjne.

„Dlaczego tak mało oddziałów, tak mało materiałów" — pyta Garcio, deputowany z Sand. Dlaczego nie wykorzystać sił powietrznych, które znajdują się łatwo dla transportu od działów policji — jak w czasie strajku w Clermond - Ferrand?".

„Dlaczego rząd, który może znaleźć 50 eskadr policyjnych dla przerzucenia ich z południowej Francji do Paryża, 600 spadochroniarzy dla zajęcia fabryk, zaniedbuje okazję wykorzystania tego środka wtedy, gdy jest on rzeczywiście konieczny?".

„Dlaczego nie widzieliśmy żadnego lekkiego aparatu zwiadowczego dla sygnalizowania postępów ognia, podczas gdy jest ich wiele dla pilnowania Paryżan, żądających polityki pokojowej?".

„A ciężarówki - cysterny wojskowe? Co robi rząd z materiałem, zakupionym tak drogo z zapasów amerykańskich?".

Szerzące się pożary strawiły dotąd ósmą część drzewostanu Francji.

Uczczenie pamięci francuskiego bohatera

PARYŻ, 27.8. (PAP). W Paryżu odbyła się uroczystość ku czci francuskiego bohatera Ruchu Oporu, pułkownika Fabien, w miejscu, w którym Fabien zastrzelił w roku 1941 pierwszego oficera niemieckiego. W uroczystości wzięło udział szereg wybitnych osobistości, jak Thorez, Eluard, Morgan oraz przedstawiciele organizacji Ruchu Oporu.

Konferencja KP Austrii

WIEDEŃ, 27.8. (PAP). 27 bm. rozpoczęła się w Wiedniu krajowa konferencja austriackiej partii komunistycznej, w której bierze udział ponad 2 tysiące delegatów.

Obrady zagaił w imieniu Komitetu Centralnego partii — poseł Hohner.

Przewodniczący austriackiej partii komunistycznej poseł Koeplenig wygłosił obszerny referat, w którym omówił sytuację gospodarczą i polityczną kraju.

Stwierdził on, że podczas poprzednich wyborów w r. 1945 przywódcy partii ludowej i socjalistycznej, licząc się z nastrojami większości narodu austriackiego, składali obietnice demokratyzacji Austrii i prowadzenia polityki pokojowej. Obietnice te nie zostały jednak spełnione. W Austrii nie tylko nie stworzono ustroju demokratycznego — powiedział poseł Koeplenig — lecz odbudowano ustrój kapitalistyczny, ustrój wyzysku człowieka przez człowieka.

Wybory 9 października — powiedział na zakończenie poseł Koeplenig — muszą przynieść zwrot w polityce Austrii. W wyniku ich winien powstać rząd, który nie będzie narzędziem reakcji, lecz który reprezentować będzie naród austriacki.

Posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli w Wiedniu

WIEDEŃ, 27.8. (PAP). 27 bm. odbyło się w Wiedniu posiedzenie Sojuszniczej Rady Kontroli pod przewodnictwem Wysokiego Komisarza ZSRR — gen. Swiridowa.

Gen. Swiridow przedstawił wniosek uchylenia cenzury w Austrii.

Przedstawiciele amerykański i brytyjski uchylili się od podjęcia decyzji w tej sprawie pod pretekstem, że zamierzają „przestudiować" wniosek radziecki.

Następnie omawiano wniosek francuskiego przedstawiciela w Sojuszniczej Radzie Kontroli Wysokiego Komisarza gen. Bethouarda, który domagał się, by austriaccy wyborcy mieli prawo wysuwać swych kandydatów w wyborach parlamentarnych jedynie za zgodą Sojuszniczej Rady Kontroli.

Piąta rocznica Powstania w Słowacji

PRAGA, 27.8. (PAP). Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald udał się do Słowacji, gdzie weźmie udział w obchodzie piątej rocznicy wybuchu powstania słowackiego.

Na dworcu Wilsona w Pradze oraz na całej trasie od Pragi do Bratysławy licznie zebrana ludność witała owacyjnie Prezydenta.

Do Bratysławy przybyła oficjalna delegacja radziecka, która weźmie udział w uroczystościach. W skład delegacji wchodzą: generał Gundorow, generał Osmołow oraz znany literat radziecki Borys Polewoj.

W piątą rocznicę bohaterskiego Powstania

NAJPIĘKNIEJSZA KARTA NARODU SŁOWACKIEGO

W końcu października i na początku września 1944 r., gdy powstanie słowackie już utonęło w morzu krwi, powalone skoncentrowanym ogniem armii hitlerowskiej, ponad naszym Podhalem przelatywały codziennie eskadry junkersów i „sztukasów", a zza słowackiej granicy dochodził głucho odgłos wybuchających bomb.

Były to „wyniszczające akcje" Luftwaffy, skierowane przeciwko resztkom oddziałów powstańczej armii słowackiej, które uszły w najbardziej niedostępne górskie tereny Jaworzyny, Kiezmarku, Smokowca, Tatrzańskiej Łomnicy i Szczyrby. I mimo zdobycia przez Niemców 28 października 1944 r., „stolicy powstania" — Bańskiej Bystrzycy — walka trwała dalej, przeradzając się znów w partyzantkę, której punktami bazowymi i wypadowymi były Karpaty i Tatry.

60-dniowe powstanie ludu słowackiego, które wybuchło w drugiej połowie sierpnia (za oficjalną datę uważa się 29 sierpnia 1944 r.) było systematycznie przygotowywane przez Słowacką Radę Narodową, powstałą w roku 1943, organizowaną przez Komunistyczną Partię, w której działali m. in. obecny wicepremier W. Szirocky i obecny minister rolnictwa J. Durisz.

Na terenie Słowacji działały „zrzutki" radzieckich sił zbrojnych. Wczesny kontakt z dowództwem Armii ZSRR postawił na wysokim poziomie fachowym i zorientował w ogólnej strategii walk z Niemcami przygotowujące się oddziały powstańcze, liczące w chwili wystąpienia ponad 50.000 regularnego żołnierza.

Moralne i fizyczne przygotowanie zbrojnej akcji przeciwko okupantowi było, w stworzonym przez Hitlera „państwie" słowackim, szczególnie trudne. Partia Komunistyczna była jedyną partią, która bezkompromisowo zwalczała klikę ks. Tiso i, zszedłszy w podziemie, stanowiła ośrodek ruchu oporu. Lud słowacki nie poddał się oczywiście rządom hitlerowskich marionetek, ale intensywna propaganda „Goebbelsa Słowacji" — Szanio Macha, wspierana ideą „niepodległej wielkiej Słowacji" prof. dr. Tuki, wytrawnego agenta obszarników węgierskich i b. redaktora naczelnego hlinkowego organu „Słowak" — działała na umysły i kieszeń ziemiaństwa i mieszczaństwa. Wpływy wielkich obszarników węgierskich, właścicieli folwarków w Słowacji, były wybitnie proniemieckie. Łajdacka trójka Tiso — Mach — Tuka korzystała zarówno z policji hitlerowskiej, jak i z portfeli obszarników, drżących przed groźbą zwycięstwa Armii Czerwonej i rewolucji w „państwie" słowackim.

Wielkie prześladowania patriotów doprowadziły do uwięzienia czołowych ludzi podziemia, wśród nich członków KC Partii — Szirokyego i Durisza. Mimo to, organizowanie partyzantki i regularnej armii słowackiej nie ustawało ani na chwilę.

Na kilka miesięcy przed powstaniem oczy całej Czechosłowacji zwrócone były na Słowację, gdzie partyzantka zadawała Niemcom coraz potężniejsze ciosy. Z tzw. „protektoratu Czech i Moraw", a szczególnie z Pragi, przedzierało się przez „granicę" wielu komunistów i brało udział w walce o wolność.

Społeczeństwo czechosłowackie rozumiało coraz lepiej strategiczną wagę terenów słowackich, wzrastającą w miarę zbliżania się zwycięskiej ofensywy radzieckiej.

29 sierpnia 1944 r. powstanie objęło całą środkową Słowację. Hasłem walczących było oswobodzenie narodu, wprowadzenie pełnej reformy rolnej, upaństwowienie przemysłu, nowe prawa dla świata pracy.

Od pierwszej chwili powstania dowództwo Armii Radzieckiej zwiększyło wielokrotnie zaopatrzenie i pomoc sanitarną dla Słowacji. Amunicję przewożono samolotami, w które lokowano później rannych powstańców. Radzieckie samoloty zrzuciły na oswobodzone tereny znakomicie przeszkolona II brygadę słowacką. Wreszcie, chcąc jak najśpieszniej przerwać linię frontu niemieckiego, Zw. Radziecki zdecydował się sforsować przełęcz dukielską, gdzie, jak wiadomo, doszło do najkrwawszych walk.

Niemcy zrozumieli śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące im w razie powodzenia powstańców, rzucili też wyborowe oddziały SS do walki.

U stóp Niżnich Tatr, na ich południe w okolicach Bystrzycy Bańskiej, Zwolenia, u brzegów Nitry, rozgorzały poważne i zawsze zażarte boje. Karta powstania słowackiego zapisana jest wielu bohaterskimi czynami. Wśród bitew najsławniejsza jest obrona Telgartu, który był ważnym punktem strategicznym w pobliżu Kralovej Holi. Tu załoga 2000 żołnierzy przeciwstawiała się przez 55 dni przeważającym siłom 3 dywizji zmotoryzowanych.

Mimo bezpośredniego niepowodzenia militarnego powstanie słowackie odegrało poważną rolę w ogólnej sytuacji na froncie południowo-wschodnim. Zaskoczyło ono Niemców i zmusiło do przegrupowania sił.

W początkach 1945 roku bohaterowie powstania witali w Karpatach wkraczające oddziały Armii Czerwonej, z którą kontynuowali dalszą walkę z hitlerowskim najeźdźcą.

Z tym samym uporem i ofiarnością bojownicy powstania słowackiego, cały lud Słowacji — budują dziś w braterskiej współpracy ze Związkiem Radzieckim, ze wszystkimi krajami demokracji ludowej — sprawiedliwy, socjalistyczny ustrój w swojej ojczyźnie.

E.Tr.

To nie ta amerykanka

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Równolegle z polepszaniem jakości produkcji postępować powinno poprawianie się jakości pracy i w innych dziedzinach gospodarki, więc w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, w samorządzie, w handlu państwowym, w spółdzielczości, wszędzie tam, gdzie ze sposobem „załatwienia sprawy" wiąże się najściślej interes jednostki lub interes publiczny.

Dotyczy to więc zarówno pracy biur, urzędów, instytucyj społecznych, jak formy obsługiwania klientów w domach towarowych i w przedsiębiorstwach komunikacyjnych, czy wreszcie załatwiania interesantów przez placówki Ubezpieczalni Społecznej.

Poprawa jakości pracy oznacza tu podniesienie jej solidności i celowości, energiczną likwidację wszelkich przejawów niechlujstwa, marnotrawstwa, formalnego wykonywania obowiązków, lekceważenia cudzego czasu, czego ilustracją są przypadkowo wybrane i zacytowane wyżej przykłady. Chodzi o nowy styl pracy, w której dominować musi **pełne poczucie odpowiedzialności i pełna świadomość celu,** któremu wykonywana praca ma służyć.

Z. SACHNOWSKI

Gospodarka i finanse

E. Łokszin
Kanaydat Nauk Ekonomicznych

Zasada oszczędności — metodą socjalistycznej gospodarki

W Zw. Radzieckim na wszystkich etapach socjalistycznej twórczości prowadzona jest walka o najściślejsze zachowanie zasady oszczędności.

Przez zasadę oszczędności należy rozumieć racjonalne wykorzystanie wszystkich składników wytwórczości: surowca, materiałów, opału, energii elektrycznej i narzędzi.

Zasada oszczędności — to zlikwidowanie wszelkiego rodzaju marnotrawstwa i maksymalna ekonomizacja w wydatkowaniu materiałów i środków gotówkowych, postawionych do dyspozycji przez państwo.

Przyjąwszy w gospodarstwie narodowym zasadę oszczędności, ludzie radzieccy racjonalizują i ulepszają bez przerwy aparat administracyjno-kierowniczy, prowadzą codzienną walkę przeciwko nieproduktywnym wydatkom, przyśpieszają obroty.

W socjalistycznym społeczeństwie rozwój gospodarstwa narodowego odbywa się według planu gospodarczego, opracowanego przez państwo.

Łącznie z zanikiem prywatnej własności znikła wroga konkurencja między poszczególnymi przedsiębiorstwami. Usunięto wszelkie przeszkody do nieograniczonej produkcji i techniki. Na zawsze zaginęło widmo kryzysów i bezrobocia.

Jedną z największych zalet socjalistycznego systemu gospodarczego jest podstawowa zmiana kierujących sił i motywów walki o oszczędność, o ekonomię.

W kapitalistycznym społeczeństwie impulsem do walki o zaoszczędzenie wydatków produkcyjnych jest zachłanne dążenie kapitalistów do zwiększania zysków. To znaczy, że dla kapitalizmu walka o oszczędność — to walka o zwiększenie eksploatacji mas pracujących i dalsze obniżenie ich poziomu życiowego. Oszczędności na produkcji nie tylko nie polepszają bytu klasy roboczej, lecz odwrotnie — pogarszają go. W ten sposób dążenia kapitalistów do obniżki wydatków produkcyjnych są w swojej tendencji obce sferom robotniczym, posiadają bowiem nastawienie skierowane przeciwko nim samym.

W socjalistycznym społeczeństwie nie istnieje eksploatacja jednego człowieka przez drugiego. Rezultaty oszczędnej gospodarki idą na okrzepnięcie i dalszy rozwój ekonomicznego potencjału socjalistycznego społeczeństwa, na bezwzględną poprawę materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących.

Rozszerzenie zasięgu produkcji — to nakaz całego społeczeństwa. Robotnicy i pracownicy administracji Zw. Radzieckiego są w najbardziej bezpośredni sposób zainteresowani w stosowaniu zasady oszczędności i obniżaniu kosztów produkcji.

Radzieckie przedsiębiorstwa pracują na zasadzie t. zw. gospodarczego rozrachunku; przy tym systemie każde przedsiębiorstwo odpowiada za rezultaty swej działalności produkcyjnej i finansowej.

W państw. przedsiębiorstwach przemysłowych, z określonej części zysków planowej i ponadplanowej produkcji — tworzy się t. zw. **fundusz dyrektora**, sięgający w niektórych zakładach wielu milionów rubli. Z funduszu tego wydatkuje się na odbudowę i remont pomieszczeń mieszkalnych dla robotników danego przedsiębiorstwa, na wyposażenie i rozszerzenie żłobków istniejących przy zakładach, domów wypoczynkowych i sanatoriów, stołówek, klubów itp. Poza tym z funduszu tego wypłacane są premie robotnicze, urzędnicze, inżynierskie, techniczne, zasiłki na podróże do domów wypoczynkowych i uzdrowisk.

Z przytoczonych powyżej względów — walka o zmniejszenie wydatków przedsiębiorstwa, o zasadę oszczędności weszła w krew milionów ludzi pracujących, robotników i naukowców. Wszyscy rozumieją, że pracując na korzyść państwa, pracują dla siebie samych.

Po zwycięskim zakończeniu wojny znaczenie walki oszczędnościowej wybitnie zwiększyło się. Wróg spowodował w gospodarstwie narodowym ZSRR olbrzymi uszczerbek oceniony na 679 miliardów rubli. Nie bacząc na kolosalne zniszczenia, naród radziecki postawił sobie za zadanie w okresie pierwszej powojennej pięciolatki (1946 — 50) nie tylko podnieść wytwórczość do przedwojennego poziomu z roku 1940-go, lecz przewyższyć go.

Ażeby wykonać to zadanie stało się niezbędnym dalsze wzmocnienie zasad oszczędnościowych i bezwarunkowe utrzymanie produkcyjnej i finansowej dyscypliny. Naród radziecki znakomicie zrozumiał tę konieczność. W latach powojennych wyjątkowo szeroko rozwinęła się walka o zasady oszczędnościowe, o racjonalne wykorzystanie wszystkich materiałów i pieniężnych środków.

Rok 1948 był pod tym względem przykładowy. W roku tym powstał w ZSRR nowy, wielki ruch patriotyczny — podwyższenia dochodowości produkcji, zmobilizowania wewnętrznych źródeł i ponadplanowych oszczędności. W konsekwencji przemysł radziecki w 1948 r. przewyższył plan obniżki kosztów własnych. Same tylko ponadplanowe oszczędności, wynikłe z obniżki kosztów własnych, wyniosły w 1948 r. przeszło 6 miliardów rubli.

W 1949 r. narodziła się nowa forma socjalistycznego współzawodnictwa: przy stosowaniu maksymalnej oszczędności w zużyciu materiałów — wytwarzanie z zaoszczędzonych surowców ponadplanowej produkcji.

Inicjatorami tego ruchu były dwa najstarsze kolektywy zakładów budowy maszyn — Kołomańskiej Fabryki Parowozów im. W.W. Kujbyszewa i Fabryki „Czerwone Sormowo" im. A.A. Żdanowa, które w liście do Generalissimusa Stalina wzięły na siebie konkretne zobowiązania na rok 1949. Kołomańscy pracownicy zobowiązali się w ciągu roku zaoszczędzić 1800 ton metali, 2500 ton materiałów opałowych i 1,5 miliona klw. prądu elektrycznego, Na rachunek poczynionych ponadplanowych oszczędności zdecydowali wyprodukować kilka parowozów dla magistrali kolejowych.

Wyczyn dwóch najstarszych fabryk znalazł gorący odzew w całym kraju. Młode robotnice Kupawińskiej fabryki cienkiego sukna, Maria Rożniewa i Lidia Kononienko proklamowały walkę o oszczędność surowca i o wysoką jakość produkcji w przemyśle tekstylnym; robotnicy południowej Kolei Żelaznej rozpoczęli akcję ekonomizacji opału w czasie transportu.

Szeroki i powszechny ruch oszczędnościowy daje już niezwykłe plony. Narodowe gospodarstwo ZSRR w szybkim tempie rozrasta się i krzepnie. Walka oszczędnościowa przyczynia się do wielkich sukcesów zasadniczych gałęzi moskiewskiego przemysłu. Np. w kwietniu br. zakłady przemysłowe Moskwy w większości najważniejszych produkcji osiągnęły przeciętny miesięczny poziom, przewidziany w planie na rok 1950 tj. ostatni rok pięciolatki.

Gospodarka morska w lipcu

Wyniki, osiągnięte we wszystkich działach naszej gospodarki morskiej w lipcu br., świadczą o jej stałym rozwoju.

W porównaniu z lipcem 1948 roku, obroty towarowe zespołu portowego Gdynia — Gdańsk wzrosły o 5 proc., obroty zaś Szczeciną — o 65 proc. Łączne obroty towarowe portów wzrosły w tym okresie o 12 proc. Przewozy towarów na polskich statkach pełnomorskich zwiększyły się o 10 proc.

Wartość produkcji stoczniowej w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku wykazuje w lipcu br. wzrost o 69 proc. Ilość przepracowanych roboczo - godzin w dziale produkcji stoczniowej wzrosła tylko o 14 proc., co świadczy o poważnym podniesieniu wydajności pracy.

Przedterminowe wykonanie planu

Fabryka Sprzętu Rolniczego w Inowrocławiu wykonała plan trzyletni do dnia 27 kwietnia br., plan roczny zaś — do dnia 12 sierpnia br.

F-ka Drutu i Wyrobów z drutu nr 5 w Sosnowcu wykonała plan trzyletni na pięć dni przed terminem przyjętego zobowiązania 1-szo Majowego tzn. 10 sierpnia br.

F-ka Drutu i Wyrobów z Drutu nr 3 w Dąbrowie Górniczej zakończyła plan 3-letni 6 sierpnia b.r. skracając o 40 dni zobowiązania powzięte przez załogę na Kongresie Związków Zawodowych.

System „O" w CZPP

W Łodzi odbył się ogólnopolski zjazd komisarzy oszczędnościowych przedsiębiorstw, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Papierniczego, na którym omówiono dotychczasowe wykonanie planów oszczędnościowych.

Plany oszczędnościowe wykonywane są przez załogi przedsiębiorstw podległych CZPP ze znacznymi nadwyżkami w stosunku do sum projektowanych. Wielką rolę w dziale realizacji zadań oszczędnościowych spełniają powołane w lipcu br. Komisje Przeglądów Społecznych, które specjalną uwagę zwróciły na upłynnienie remanentów.

Nowe ceny miodu

Biuro Cen Ministerstwa Handlu Wewnętrznego ustaliło nowe ceny miodu, jakie płacić będą punkty skupu — producentowi.

Ceny te wynoszą dla miodu I gatunku 500 zł za 1 kg, dla miodu II gatunku — 400 zł za 1 kg.

Ceny obecne są korzystniejsze dla producenta niż poprzednio obowiązujące.

Transport mięsa z Danii

Norweski statek „Presthus II" wpłynął do portu gdyńskiego z ładunkiem mięsa wieprzowego z Danii dla Centrali Mięsnej.

110 traktorów rozpocznie orkę na Pomorzu

W jesiennej kampanii siewnej na Pomorzu weźmie udział 171 spółdzielczych ośrodków maszynowych, które przekażą do dyspozycji mało i średniorolnych chłopów 1,606 siewników rzędowych, 292 siewniki do nawozów sztucznych i 110 traktorów.

Elektryfikacja wsi

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolnośląskiego zelektryfikowało w roku bież. 71 wsi.

Na inwestycje te przeznaczono w roku bież. 308 mil. zł. Z kredytów tych zelektryfikowanych będzie 230 zagród.

Nowe szkoły rolnicze

W woj. wrocławskim prowadzi się odbudowę budynków 12 średnich szkół rolniczych i 6 liceów rolniczych i ogrodniczych. Koszt tych robót wynosi 11 milionów zł.

Wszystkie te obiekty oddane będą do użytku jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Apel krakowskiej spółdzielni pracy

Członkowie Spółdzielczej Fabryki Tapy Dachowej i Wyrobów Chemicznych w Krakowie wpłacili na ręce wiceprezydenta miasta stołecznego Warszawy ob. Strzeleckiego 100.000 zł. jako cegiełkę na odbudowę Zamku Warszawskiego.

Ofiarodawcy wzywają całą spółdzielczość polską, przede wszystkim zaś spółdzielnie zrzeszone w Centrali Spółdzielni Pracy, aby idąc w ich ślady przyczyniły się do realizacji ustawy Sejmu o Odbudowie Zamku Warszawskiego.

Specjalna tkanina

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Bogatyni (woj. wrocławskie), rozpoczęły produkcję specjalnej tkaniny bawełnianej, przeznaczonej do wyrobu nieprzemakalnych płaszczy, kapturów i ubrań ochronnych.

Wymiana praktykantów między Polską a CSR

Polsko-Czechosłowacka umowa o współpracy gospodarczej i kulturalnej przewiduje wymianę praktykantów w różnych dziedzinach gospodarczych na zasadzie wzajemności świadczeń.

Na wniosek powołanej w tym celu Polsko-Czechosłowackiej Podkomisji Naukowo-Technicznej, Ministerstwo Żeglugi wyraziło zgodę na dokonanie wymiany praktykantów między polskimi przedsiębiorstwami maklerskimi, spedycyjnymi i przeładunkowymi a odpowiednimi przedsiębiorstwami czechosłowackimi.

Rynki zagraniczne

RYNEK stali w USA notuje pewną poprawę, natomiast wyraźnie osłabła aktywność transakcji w zakresie metali kolorowych.

STAL

Wobec wzmagającej się groźby wybuchu strajku w USA we wrześniu i małych zapasów metalu na składach fabrycznych — popyt na stal przybiera na sile. Jednocześnie wzmocniła się tendencja w obrocie złomem stali, który po niemal 50% spadku ceny, po raz pierwszy w tym roku zwyżkował o 1 dol., do 22 dol. za tonę. Na rynku gotowych i półgotowych wyrobów ze stali zanotowano znaczne ożywienie, przy szczególnie dużym popycie na produkty walcowane i wszelkiego rodzaju rury i przewody.

METALE NIEŻELAZNE

Po dość długim okresie zwyżki cen, ożywienia rynku i aktywnego popytu zarówno w transakcjach wewnętrznych jak i eksportowych—rynek metali kolorowych w USA notuje osłabienie tendencji i zmniejszenie zakupów, szczególnie eksportowych. Rynek cynku, miedzi i cyny nie zanotował żadnych zmian cen. Metale te kolejno notowano w centach za 1b: 10.0, 17.62, 103,0.

W pierwszej dekadzie b. m. popyt na ołów był jeszcze bardzo silny, co spowodowało jego zwyżkę w transakcjach natychmiastowych do 15,12 centa za 1b. Już jednak od połowy sierpnia rynek ołowiu cechuje osłabiona tendencja i brak większych transakcji, a nawet i dokonywanie sporadycznych transakcji po cenie 14 i 5-8 centa za 1b.

Rtęć w dalszym ciągu zniżkuje. W dużych partiach można ją już nabyć w USA po 74 dol. za butlę 76 lb. Kupcy wstrzymują się całkowicie od nabywania twierdząc, że, wobec b. słabych obrotów i wybitnie zniżkowych nastrojów, ceny te ulegną dalszej redukcji. USA odrzuciły ostatnio dostawy rtęci z Japonii.

*

W. Brytania stara się nie zaopatrywać w deficytowe metale ze źródeł dolarowych. Ta „reorientacja" w brytyjskim ministerstwie zaopatrzenia spowodowała już drugie w tym roku podniesienie cen aluminium, tym razem do 95 1/2 funta za tonę.

W. Brytania przeznaczyła 18 mil. dol. z przyznanych jej funduszów do dolarowych w planie Marshalla na zakup miedzi w Kanadzie.

Przedstawiciele brytyjscy w dalszym ciągu nabywają ołów w Zachodnich Niemczech. Jakość tego ołowiu jest jednakże b. słaba. Było to już powodem odrzucenia szeregu ofert.

Zachodnie Niemcy i Jugosławia dostarczyły pewnych ilości ołowiu do USA po cenie o 3/8 niższej od notowań krajowych. Nabywcy w USA nie zakupili przywiezionych ilości i zażądali obniżki cen z uwagi na posiadane nadwyżki tego metalu przez Niemcy i brak nabywców dolarowych.

Europejskie ceny rudy wolframu od dłuższego już czasu wykazują tendencję wyraźnie zniżkową. W ostatnim tygodniu notowania spadły do 85 — 90 sh. za jednostkę standartową (najwyższa cena w b. r. — 119 sh. 6 d), przy czym należy je uważać za nominalne, gdyż transakcje dokonywane są po cenach niższych. Analogicznie zniżkuje w USA wolframit, który kosztuje już 19 — 21 dol. za tonę, w porównaniu do 24,00 — 24,50 w styczniu b. r.

ZBOŻA

Na rynkach zbożowych USA utrzymuje się tendencja zniżkowa przy słabych zakupach pszenicy na eksport, pomimo oferowania jej po cenach ustalonych przez międzynarodowy układ pszeniczny (są one niższe od rynkowych o około 20 centów na buszlu). Osłabienie tendencji jest charakterystyczne ze względu na wejście w życie układu pszenicznego i ogłoszenie programu rządowego, który przewiduje dużą interwencję w kierunku utrzymania względnie wysokich cen zbóż w USA.

Większa ruchliwość panuje na rynku eksportowym kukurydzy i owsa, gdzie przedstawiciele Holandii, Belgii i Norwegii kontraktują stosunkowo duże ilości.

Za pszenicę płacono (w centach za buszel): 244 1/4 w Nowym Jorku (natychmiast), 200 i 7/8 w Chicago. Owies — 66 w Chicago oraz 84 i 3/4 w Nowym Jorku (natychmiast). Żyto w dalszym ciągu zniżkuje. Notowano je: 144 i 3/4 w Chicago oraz 171 i 3/8 w Nowym Jorku (nat.) Najgwałtowniej zniżkuje w USA kukurydza, której zbiory oceniane są na przeszło 3.500 mil. buszli. Notowano ją: 125 i 1/2 w Chicago (natychmiast).

W Kanadzie, ze względu na opóźnione zbiory i niepewność co do ich wielkości, tendencja jest nieregularna przy stosunkowo dużych skokach notowań w ciągu dnia. W końcu ub. tygodnia notowano w Winnipegu w cenatach za lb.: owies — 73 i 3/8, żyto — 132, jęczmień 121 i 1/4 oraz pszenicę 203.

Wśród rolników Australii panują ponure nastroje. Utrzymująca się od czerwca susza w pasie uprawy pszenicy, a szczególnie w New South Wales, osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Kilkutygodniowe komunikaty meteorologiczne nie przewidują poprawy.

Rząd Francji ustalił cenę pszenicy na wysokości 2.500 frs. za kwintal. Jest ona wyższa o 60 frs. od zeszłorocznej. Przeciw tej cenie ostro wystąpili mali i średniorolni chłopi, gdyż jest ona rentowna tylko dla wielkich, zmechanizowanych majątków ziemskich.

Wzrośnie tonaż floty w planie 6-letnim

W ostatnich dniach w Gdyni, Gdańsku i Szczecinie odbyły się narady poświęcone rozpracowaniu poszczególnych odcinków planu 6-letniego w resorcie morskim.

W Gdańsku w czasie narady stoczniowców stwierdzono, że produkcja stoczni zaspokoi w latach 1950—1955 najpilniejsze potrzeby floty handlowej i rybołóstwa.

Przyjmując tegoroczny wskaźnik wydajności za 100, wzrośnie on w ostatnim roku planu 6-letniego do 195.

W Gdyni omówiono wytyczne planu w zakresie żeglugi. M. in. zwiększy się do 51 proc. udział statków motorowych. Wiele statków zostanie wyposażonych w nowoczesny sprzęt nawigacyjny.

W konsekwencji modernizacji floty przy jednoczesnym działaniu takich czynników jak szkolenie, współzawodnictwo pracy i system oszczędzania, przewozy towarów zwiększą się w porównaniu z rokiem bież. do 350 proc., tonaż zaś floty wzrośnie do 306 proc. stanu obecnego.

W okresie planu 6-letniego nastąpi również poważny rozwój portów. Przeładunki wzrosną o ok. 12 proc. dla zespołu Gdańsk — Gdynia i o ok. 100 proc. — dla Szczecina. Równocześnie zwiększy się o 21 proc. zdolność przeładunkowa Gdyni — Gdańska i o ok. 100 proc. zdolność przeładunkowa Szczecina.

Narada, poświęcona omówieniu planu w zakresie rybołówstwa morskiego toczyła się w Szczecinie.

Obrady śląskiego aktywu budowlanego

W Katowicach odbyła się narada aktywu budowlanego, przedowników pracy, inżynierów, techników, działaczy związkowych i rad zakładowych przedsiębiorstw budowlanych, na której omówiono zagadnienia, związane z przyśpieszeniem wykonania planów inwestycyjnych w okręgu przemysłowym oraz uchwał o oszczędnościach w budownictwie, podjętych na krajowej naradzie budownictwa w czerwcu bieżącego roku. W obradach uczestniczyli m. in. wicemin. budownictwa inż. Pietrusiewicz i przew. Z. G. Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Budowlanego ob. Baryła.

Analizując zagadnienia mobilizacji sił i środków dla wykonania planu inwestycyjnego na rok bieżący, wiceminister inż. Pietrusiewicz podkreślił, iż okres bieżący znamionuje doniosły przełom w dziedzinie tempa budownictwa, zapoczątkowany dzięki metodom pracy, wskazanym przez czołowych przodowników tego zawodu.

Nakazem chwili jest aby równolegle z przełomem w metodach pracy robotników, dokonał się również przełom w dziedzinie pracy techników. Oba te nurty wpłynąć muszą decydująco na powstanie w Polsce nowego stylu budownictwa.

Przemówienia wygłosili także: przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przem. Budowlanego — ob. Baryła oraz sekretarz ekonomiczny WK PZPR w Katowicach ob. Waniołka.

W dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierało głos wielu przedstawicieli Rad Zakładowych, działaczy związkowych i techników.

Dostawy, obroty i usługi na rzecz Państwa (5)

ZAMÓWIENIE BEZPRZETARGOWE

Zamówienie tego typu jest wolne od wszelkiej formalistyki, związanej z przeprowadzeniem przetargu*). Zapraszanie oferentów, rozpatrywanie propozycji ofertowych, rokowania oraz wybór kandydata na wykonawcę, odbywają się tu w warunkach normalnego toku czynności służbowych, nie ograniczonych żadnymi z góry narzuconymi terminami lub uroczystymi formami, cechującymi przetarg.

Zamówienie bezprzetargowe, będące **wyłącznym** trybem zamawiania w sektorze publicznym i **wyjątkowym** w sektorze niepublicznym, jest tylko pozornie wspólnym dla nich trybem, ponieważ **jego istota jest w każdym z tych saktorów z gruntu odmienna,** a wspólne są jedynie zewnętrzne formy postępowania.

Przypadki dopuszczalności trybu bezprzetargowego w stosunku do sektora niepublicznego, ograniczająco wyliczone w § 18 rozporządzenia, wyczerpują sytuacje gospodarcze, przy których ustawodawca uznał za wskazane zaniechanie formy przetargowej, jako przewlekłej, niepożądanej bądź zgoła niepotrzebnej.

Pod tym kątem można ująć wszystkie wyliczone przypadki w następujące grupy:

a) **nagłość potrzeby zamawiającego** (§ 18 litery a, b) — tu wchodzą różne odmiany przypadków wymagających niezwłocznego zaspokojenia;

b) **ograniczony krąg wykonawców** (§ 18, litery c, d, e, f, j, k) — ta grupa obejmuje szereg rozmaitych stanów faktycznych, których wspólną cechą jest okoliczność, że wobec małej ilości wiadomych zamawiającemu wykonawców, mogących wchodzić w grę, przetarg byłby zbyteczny albo niewskazany. Będą tu więc bądź przypadki, mające na względzie interes publiczny (konieczność zachowania tajemnicy państwowej lub wojskowej, popieranie pewnej gałęzi wytwórczości), bądź przypadki tkwiące w istocie przedmiotu świadczenia, wymagające go szczególnych kwalifikacji osobistych wykonawców (artyści, uczeni itp.), posiadania przez wykonawcę specjalnych przysposobień (maszyny, instalacje, urządzenia), lub uprawnień (licencje, patenty). Wreszcie, przypadki, gdy poszukiwany przedmiot, którego brak na rynku, nie jest produkowany w kraju (kupno okazyjne);

c) **kontynuacja rozpoczętego już zamówienia** (§ 18 litery g, h, i) — do tej grupy odnoszą się przypadki, kiedy przeprowadzony przetarg, nie dał wyniku dodatniego, lub gdy wskutek niewywiązania się wykonawcy, zamawiający poszukuje świadczenia zastępczego, albo też, gdy w trakcie realizacji zamówienia powstała konieczność wykonania przez tego samego wykonawcę nieprzewidzianych świadczeń dodatkowych;

d) **nieznaczna wartość zamówienia** (§ 18 litera l), której granice uprawniające do udzielenia zamówienia bez przetargowego rozporządzenie ustala na 500.000 zł. a dla robót budowlanych — na 2 miliony zł.

Przypomnieć należy, że wyliczone w poszczególnych punktach przypadki **upoważniają** wprawdzie do pominięcia trybu przetargowego, **nie zwalniają** jednak zamawiającego od obowiązku uprzedniego poszukiwania wykonawcy na odcinku publicznym zgodnie z trybem, przewidzianym w § 10 ust. 3, a dla stosownych przypadków w trybie § 10 ust. 1 i 5 rozporządzenia.

Zamówienie bezprzetargowe w sektorze niepublicznym ma w istocie rzeczy te same zadania, co i przetarg, t. zn. wyszukanie najkorzystniejszego dostawcy lub przedsiębiorcy.

Dyspozycje rozporządzenia w tej materii nakazują skierowanie zaproszeń do złożenia oferty pod adresem osób dających rękojmię należytego wykonania, czyli podobnie jak przy przetargu, zamawiający powinien wdać się w ocenę indywidualną każdego zapraszanego oferenta. Najmniejszej dopuszczalnej ilości osób, które winny być zaproszone rozporządzenie nie określa. Z tego wynika, że zamawiający powinien zaprosić **wszystkie** znane mu osoby (firmy), posiadające wymagane kwalifikacje, chyba, że zachodziłby przypadek zamówienia podyktowanego nagłą potrzebą, lub wymagającego zachowania tajemnicy; **w tych ostatnich przypadkach zaproszenie może być kierowane jedynie do części znanych zamawiającemu oferentów, a nawet do jednego spośród nich.**

Jak więc widzimy, ustawodawca dąży na odcinku zamówienia bezprzetargowego również do stworzenia warunków, umożliwiających rozwinięcie szeroko zakrojonej **walki konkurencyjnej.** W tym wypadku jednak nie wymaga ona żadnych form, protokółów ani uchwał komisyjnych. Pertraktacje przebiegają pod postacią bezpośredniego porozumiewania się zamawiającego z jednym lub kilku oferentami, łącznie lub indywidualnie.

Zaproszenia do złożenia oferty wysyła się w formie listów handlowych, w których należy określić poszukiwany przedmiot, żądany termin, miejsce i warunki wykonania zamówienia.

Dodać należy, że powyżej użyte pojęcie **„wszystkich"** znanych zamawiającemu osób — nie oznacza oczywiście wszystkich takich osób w zasięgu krajowym, lecz wszystkie osoby, o których wiadomo zamawiającemu, a które mają przedsiębiorstwa lub siedzibę **w normalnym zasięgu handlowym** zamawiającego.

Ustawodawca, dążąc do rozszerzenia możliwości zamawiającego przy wyszukiwaniu najkorzystniejszych wykonawców sektora niepublicznego, pozostawił poszczególnym ministrom wolną rękę do wydania szczegółowych zarządzeń, regulujących tryb zamawiania bezprzetargowego w podległych im resortach.

W sektorze publicznym zamówienie polega również na bezpośrednich pertraktacjach, ale pertraktacje te nie mają na celu wywołania walki konkurencyjnej i wyszukania w ten sposób najlepszej oferty. W państwowej sieci gospodarczej, jak już wspomnieliśmy, współzawodnictwo ofert pomiędzy przedsiębiorstwami **nie istnieje.** Ceny, gatunki, sposoby wykonania są zasadniczo standartowe, skutkiem czego rokowania sprowadzają się z natury rzeczy do uzgodnienia bliższych szczegółów dostawy lub roboty. Z tego wynika, że **przy zamawianiu w sektorze publicznym nie ma potrzeby zbierania ofert** od wszystkich możliwych wykonawców ani też porównywania takich ofert i wystarcza w zupełności zwrócenie się do **jednego tylko, branżowo właściwego** źródła, wchodzącego w skład państwowego systemu gospodarczego.

Na odcinku zamówień w sektorze publicznym rozporządzenie nie ustanawia żadnych szczególnych form postępowania, ograniczając się (w § 46) do krótkiego stwierdzenia, że udziela nie zamówień takim przedsiębiorstwom „następuje po uzgodnieniu pomiędzy stronami warunków wykonania".

Warunki te powinny być dostosowane do aktualnych uchwał Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, które to uchwały są drogowskazami naszej polityki gospodarczej.

Rozporządzenie przewiduje w § 53 szczególny tryb, wspólny dla obu sektorów, stanowiący odchylenie od podstawowych zasad wszystkich przewidzianych w rozporządzeniu trybów. Odchylenie to polega na **ustnym** charakterze całej transakcji, której jedynym dowodem jest rachunek wystawiony przez wykonawcę, a ponadto w stosunku do transakcji w sektorze niepublicznym, również na zwolnieniu zamawiającego od obowiązku zebrania i porównania ofert.

Będzie to zamówienie doraźne, w którym mamy do czynienia z **doraźnym uzyskaniem** rzeczy lub usługi oraz **doraźną zapłatą i otrzymaniem rachunku.**

Ten typ transakcji został pomyślany dla zamówień drobnych, o pułapie nie przekraczającym kwoty 100 tysięcy zł., nie przewidzianych planem, a wynikłych w szczególnych okolicznościach, wykluczających normalny tryb zamawiania. Objaśnimy to najlepiej na przykładzie: W podróży służbowej psuje się samochód. Udajemy się o pomoc do najbliższego warsztatu, choćby prywatnego. Nie ma tu miejsca ani czasu na zbieranie ofert, ich porównanie i spisywanie umowy. A czy nie mamy obowiązku powierzenia zamówienia wykonawcy sektora publicznego? Owszem, ale tylko wówczas kiedy taki wykonawca znajduje się w zasięgu, umożliwiającym doraźne zaspokojenie potrzeby.

Dodać należy, że warunkiem koniecznym, uprawniającym do udzielenia zamówienia doraźnego jest niemożność zaspokojenia potrzeby we własnym zakresie, to jest przy użyciu własnych urządzeń, materiałów lub siły roboczej.

Mgr. T. RAABE

*) Patrz: „Rzeczpospolita" Nr 227 (1793).

Irena Krzywicka

U progu nowego sezonu teatralnego

JEDNĄ z bolączek zeszłego sezonu teatralnego było niewłaściwe często rozmieszczenie sztuk w poszczególnych teatrach. Powinno się grać dzieła wielkiego repertuaru, oczywiście, ale tylko wówczas, kiedy się ma po temu odpowiednie możliwości techniczne, reżyserów, aktorów, dekoratorów. Inaczej robi się skandal, Pikutków, szmira, a w najlepszym razie żałosny i niepotrzebny mozół, który nikomu nie idzie na dobre, ani teatrowi, który naraża się na ostre krytyki, ani dziełu, ani publiczności, którą należy zachęcić do wielkiego pisarza, a nie skutecznie odstraszać. Ta sama wadliwa gospodarka teatralna sprawiała, że widzieliśmy np. sztuki salonowe, gdzie wnętrze, stroje i sposób gry przypominał przyjęcia u właściciela sklepiku towarów mieszanych w tymże Pikutkowie. Żeby zdemaskować potentatów finansowych trzeba ich pokazać jako tako prawdopodobnie, a na to teatr musi mieć odpowiednie możliwości. Wreszcie porywano się na wystawianie sztuk opartych na jednej lub dwóch solowych, popisowych rolach, nie mając absolutnie odpowiedniej obsady.

Czemu wypominam teraz te minione grzechy, o których pisałam już we właściwym czasie, po premierze? Bo usiłuję zdać sobie sprawę z części przynajmniej przyczyn, dla których przedstawienia warszawskie obsuwały się tak często poniżej dopuszczalnego w stolicy poziomu. Nie mogę powiedzieć nawet, że do poziomu prowincjonalnego, bo właśnie wiele teatrów prowincjonalnych „trzymało fason" znacznie lepiej niż teatry warszawskie. Oczywiście, nie można uogólniać, były przedstawienia dobre, nawet wyborne, ale w stosunku do liczby teatrów i ilości wystawianych sztuk, było ich niewiele.

W tym sezonie będziemy mieli teatrów jeszcze więcej, co może przejąć lekkim dreszczem niepokoju na myśl, jak wielkie są trudności repertuarowe, jak mało jest sztuk odpowiednich do grania. Ale nie ma tego złego... Może wobec tego łatwiej dopchają się na sceny sztuki polskie i będziemy mieli możność przekonać się naocznie, czy naprawdę z repertuarem rodzimym jest tak źle, jak to się biada. Tak mi się jakoś wydaje, że będziemy mieli niejedną przyjemną niespodziankę.

O tym zresztą zadecydują same teatry. Jak wiadomo, można zrobić z niedostatecznego nawet tekstu dobre przedstawienie i odwrotnie, udaną nawet sztukę położyć. Autorzy nasi, którzy wystawiali swoje utwory w różnych miastach, często nie poznawali ich po prostu. Potęga reżysera jest wielka i autor jest od niego całkowicie zależny — reżyser w większej mierze nawet niż autor stanowi o klęsce czy sukcesie.

I teraz dotykamy największej może bolączki naszego życia teatralnego. Nie mamy reżyserów. A raczej mamy ich paru tylko — dobrych. Wśród reszty, choć są to często ludzie bynajmniej nie pozbawieni zdolności, pokutuje zupełnie wadliwy, fałszywy stosunek do własnej pracy. Nie pojmują najczęściej, że ich zadaniem jest jak najgłębsze, jak najistotniejsze przemyślenie utworu, wydobycie zeń stylu, atmosfery, rytmu, przeżycie go wraz z dekoratorem i aktorami. Do nich zwłaszcza należy przemyślenie całkowite każdej postaci, psychologiczne jej pogłębienie, dopomożenie aktorowi we właściwym postawieniu roli. Reżyser ponosi całkowitą odpowiedzialność za to, czy sztuka jest dobrze czy źle grana — nie aktorzy. Osterwa czy Jaracz potrafili wydobyć z niepozornych zupełnie aktorów znakomicie pomyślane i przeprowadzone role. Za napuszoność i pretensjonalność gry, za fałszywe akcentowanie, za nieumiejętne mówienie wiersza, za „zgrywanie się", za niewłaściwą obsadę, za martwotę tempa, za nieprawdopodobieństwo psychologiczne postaci, za wadliwą interpretację tekstu, za brak pogłębienia sztuki — ponosi odpowiedzialność reżyser, nie aktor. Tymczasem większość naszych reżyserów jest nastawiona na to, aby „się wykazać" w najopaczniejszy sposób. Pokutujące jeszcze u nas resztki mody formalistycznej, każą mu z pomocą dekoratora ustawiać aktorów bezsensownie i sztucznie, tworzyć wysilone i martwe sytuacje, lekceważyć tekst, szukać sztuk, w których mógłby zadziwić publiczność dziwactwem, mającym być „czymś nowym", co najczęściej oglądaliśmy już w różnych wersjach wielokrotnie. Twórczy dekorator zawsze potrafi niesłychanie pogłębić i uartystycznić utwór. Przypominamy sobie fenomenalne rozwiązanie dekoracyjne „Młodej Gwardii" w Teatrze Ochłopkowa i ten patetyczny, biorący udział w akcji czerwony sztandar, albo wyborną dekorację w „Szkole żon" Jouvet'a, ale owe łamane i pochylone powierzchnie podłogi, schody, efekciarski formalizm dekoracyjny, wszystko, co było nowością dwadzieścia lat temu, dziś tylko razi jak niemodny a pretensjonalny kapelusz. Z tymi zapóźnionymi, jeżeli chodzi o wyraz sceniczny dekoratorami, uważającymi za nowatorstwo to, co jest dziś tylko starzyzną, idą w parze reżyserzy, którzy chcą zadziwiać mniej lub więcej pomysłowymi trickami, zamiast przepracować sumiennie tekst i przemyśleć dokładnie każdą postać, tworząc skończone artystycznie przedstawienie.

Styl gry większości naszych aktorów pozostawia też wiele do życzenia. Brak mu prostoty, naturalności, szczerości... Skąd tyle zmanierowania? Rzadkością jest u nas aktor, który konstruowałby postać, który by zrobił wielki i twórczy wysiłek przemienienia swej osobowości, wtopienia się w inną psychikę. Recytują tekst i tyle.

Umiejętność charakteryzacji też u nas kuleje. Tu znów obarczyć trzeba winą reżyserów. Jeżeli oni nie mają dokładnej wizji występujących osób, jeżeli nie wytworzą w sztuce atmosfery, z którą te osoby byłyby organicznie związane, to aktor sam sobie z tym nie poradzi, chyba że jest niezwykłą twórczą indywidualnością, a takich jest przecież niewiele.

Czy coś się zmieni w tym roku? Nie można odmówić przecież naszym ludziom teatru uczciwej chęci poszukiwania nowych dróg. Tą nową drogą, zwaną realizmem socjalistycznym, którego znaczenie nie dla wszystkich w praktyce jest dostatecznie jasne, obfituje w wielkie i twórcze możliwości. Warunkiem jej jest nie pogoń za efekciarstwem i nonszalancja w pracy, ale głębokie zainteresowanie człowiekiem, poważny stosunek do tekstu sztuki i głębokie przemyślenie na nowo zarówno sztuk klasycznego repertuaru, jak i współczesnych, w których musi znaleźć miejsce nowy człowiek i nowa rzeczywistość.

»LOT« zakupił w Związku Radzieckim luksusowe samoloty pasażerskie

Najtrudniej jest sprowadzić samolot do lądowania w czasie mgły. Do niedawna złe warunki atmosferyczne, a nawet ciemności nastręczały nam wiele trudności. PLL „LOT" bardzo też często zawieszały komunikację, wstrzymywały loty. Dzisiaj jest już o wiele lepiej.

Od dwu lat posiadamy goniometr, mamy także urządzenia SBA, które pozwalają na prowadzenie samolotu w najtrudniejszych warunkach. W przyszłym roku oświetlimy także lotnisko.

Staliśmy na tarasie budynku kapitanatu portu lotniczego na Okęciu. Dyrektor techniczny PLL „LOT", udzielając informacji wspominał czasy, nie tak jeszcze odległe, kiedy lotnisko cywilne nie posiadało dróg startowych, poryte było lejami po bombach.

ROZKAZY WYSYŁANE Z WIEŻYCZKI

Całym ruchem samolotów w obrębie lotniska warszawskiego kieruje dyżurny z wieżyczki kontrolnej. Samolot nadlatujący nad Okęcie melduje się. W chwilę potem aparaty radiowe umieszczone w wieżyczce już działają. Pilot, krążący ze swą maszyną nad lotniskiem dostaje wadomości z zakresu ciśnienia barometrycznego, kierunek lądowania itp. Bez wyraźnego rozkazu, nie wolno jest mu nawet obniżać lotu. Istnieje bowiem niebezpieczeństwo zderzenia się z inną maszyną.

Rozmowy z pilotami zagranicznymi odbywają się w języku angielskim. Czasem tylko, w głośniku umieszczonym w wieżyce, usłyszy się słowa francuskie lub hiszpańskie. Te trzy języki muszą znać pracujący w wieży czce i piloci na liniach zagranicznych.

Samolot znajdujący się w drodze musi utrzymywać stałą łączność z ziemią. W lokalu kontroli ruchu samolotów pasażerskich, na dużej mapie Polski podzielonej na trzy rejony informacji, widzimy przesuwane co pewien czas małe modeliki samolotów. Pilot, co piętnaście minut wysyła depeszę określając w niej swoje położenie. Dyżurny natychmiast przesuwa na mapie odpowiedni samolocik. W ten sposób ciągle wiadomo jest, gdzie przebywa w danej chwili samolot.

„METEO"

„Meteo" to gwarancja bezpieczeństwa lotu. Z Okęcia stale wysyłane są meldunki do samolotów o stanie pogody, przewidywanych zmianach itp. Każdy pilot opuszczający lotnisko otrzymuje także dokładne dane meteorologiczne. Wiadomości muszą być ścisłe, nie może być żadnych pomyłek. Lotnik musi wiedzieć co może go spotkać w czasie podróży. On przecież odpowiada za maszynę, ładunek samolotu i pasażerów.

NOWY TABOR — IŁ 12

Ostatnio PLL „LOT" zakupiły w Związku Radzieckim nowoczesne samoloty komunikacyjne — IŁ 12. W samolotach tych może pomieścić się 28 pasażerów przy dalszych lotach, a 32 przy lotach krótszych. Komfortowe urządzenia wewnętrzne czynią podróż b. przyjemną. Duża, doskonale wentylowana kabina posiada stałe poziome położenie podłogi. Bardzo wygodne fotele z regulowanym pochyleniem dają pasażerowi możność przespania się w czasie podróży.

Samoloty IŁ—12 zaopatrzone są w nowoczesne urządzenia radionawigacyjne pozwalające na bezpieczny lot i lądowanie w każdych warunkach atmosferycznych. Posiadają m. inn. niespotykany u nas dotychczas — wysokościomierz radarowy. Nowością jest zastosowanie podwozia trójkołowego z tzw. kółkiem nosowym pod kabiną pilota. Zwiększa to bezpieczeństwo lądowania nawet przy silnym wietrze bocznym, na który samoloty posiadające kółko tzw. ogonowe, są bardzo wrażliwe.

IŁ—12 rozwijają szybkość od 310—350 km/godz. (wus)

Odnalezienie cennej rzeźby

W Jeleniogórskim Muzeum Miejskim wystawiono piękny posąg z marmuru kararyjskiego, dłuta włoskiego rzeźbiarza XIX w. Giovani Ginottiego. Temat rzeźby przedstawiającej „Arabkę spętaną", zaczerpnięto z poematu Byrona „Oblubienica z Abydos". Cenną rzeźbę odnaleziono pod schodami Archiwum Miejskiego w Jeleniej Górze.

Tour de Pologne pocztowców

Grupa kolarzy — pracowników pocztowych, zwycięzców etapu Olsztyn. Pierwszy po prawej stronie — zdobywca I-go miejsca, Bronisław Błażewicz

Na marginesie wielkiego wyścigu

SPORTOWCY i niesportowcy śledzą z niesłabnącym zainteresowaniem przebieg Tour de Pologne. Oczywiście, kupując rano gazetę, szukamy nazwiska zwycięzcy etapu i zwycięskiej drużyny. To jednak nie wszystko. Z nie mniejszym zainteresowaniem odczytujemy sprawozdanie. Chcemy się dowiedzieć także o tym, jaki był przebieg walki, **jak zachowywali się poszczególni zawodnicy.** To jest duży sukces prasy sportowej. W ten sposób doprowadzamy do urzeczywistnienia idei, że sport jest czynnikiem wychowawczym, że zwycięstwo jest ważne, lecz nie zawsze i nie za każdą cenę.

Określenie „dobry sportowiec" nie zawiera tylko treści zamkniętej granicami wyniku osiągniętego w czasie zawodów. Oznacza ono przede wszystkm jednostkę, która się zachowuje bez zarzutu w życiu całym, w tych długotrwałych zawodach, w których wszyscy bierzemy udział. Sportowcowi nie wolno: upijać się, wycofywać z zawodów dlatego, że przegrywa, odnosić się z niechęcią do kolegów i przeciwników, chełpić się, nadużywać siły w życiu codziennym — no i być rozkapryszoną primadonną.

Obok sprawności fizycznej sport powinien rozwijać tężyznę moralną. Stwarza to poważną odpowiedzialność kierownictwa sportowego. Stwierdzamy z radością, że kierownictwo te zadania swoje rozumie i potrafi im sprostać.

Fakty takie, że zawodnik odstępuje swoje koło koledze, aby mu pomóc w osiągnięciu lepszego wyniku — że dzieli się z przeciwnikiem swymi zapasami — to wydarzenie, które jest zwycięstwem idei sportowej. Czy, kiedy i jakie zwycięstwa będziemy odnosić — jest dziełem długotrwałej pracy, no i przypadku. Jednocześnie poziom moralny naszych przedstawicieli tylko od nas zależy. Opinia o polskim sporcie nie zależy od żadnego przypadku. Otę opinię musimy się ubiegać.

Nie tak dawno czytaliśmy o pogróżkach zawodników pod adresem sprawozdawcy, zdarzały się gorszące zajścia na zawodach piłki nożnej, jakiś znakomity tenisista kompromitował nas swym zachowaniem się na korcie. Władze sportowe zareagowały. Posypały się kary: zawieszenia, dyskwalifikacje i napomnienia. Lekcja poskutkowała. Co więcej, nauczyła się publiczność. Publiczność jest poza zasięgiem kierownictwa sportowego. Publiczność nie tylko sama zachowuje się niekiedy niewłaściwie, lecz często demoralizuje swoich protegowanych. W tym wypadku jednolita postawa prasy, podkreślenie wyrządzonej szkody ma duże znaczenie.

Musimy pamiętać o tym, że sport nasz przechodzi znaczną zmianę. „Amatorstwo" ma obecnie inne znaczenie niż dawniej. Wiadomo, że pracodawca nie ceni pracownika, który w fabryce czy biurze znika co soboty, opuszcza po kilka dni (gdy drużyna wyjeżdża), nie może pracować dłużej z powodu treningu. Patrzenie na to przez palce, pokrywanie przez klub dość znacznych kosztów przejazdu i ekwipunku... to wszystko jest już pograniczem zawodowstwa. Zjawisko to nieuchronne, gdyż sport nie jest dziedziną zarezerwowaną dla bogatych snobów, którzy stać na pokrywanie kosztów z własnej kieszeni. Sprawdzianem amatorstwa staje się fakt, że zawodnik pracuje zarobkowo i pracy tej poświęci się całkowicie, gdy wycofa się z czynnego życia sportowego. Innymi słowy, zawodowcem jedynie jest ten, kto chce żyć i gromadzić kapitał z uprawiania sportu.

Pomoc okazywana zawodnikom jest koniecznością. Nie może ona być nigdy świadczona w formie gotówkowej. Należy ją cofnąć, gdy zawodnik uchybia idei sportowej.

W osiągnięciu wysokich celów, o których pisaliśmy na wstępie, wielkie imprezy jak „Tour de Pologne" szczególnie są użyteczne. Wobec ogromnego zainteresowania społeczeństwa jest to sposobność do spopularyzowania dążeń i podkreślenia wartości wychowawczych sportu. Sposobność ta nie będzie zmarnowana.

T. G.

Dlaczego Romain Rolland nie przyjął medalu im. Goethego

W dniu 19 kwietnia 1933 roku konsulat niemiecki w Genewie zawiadomił mieszkającego wówczas w szwajcarskiej miejscowości Villeneuve Romain Rollanda, że prezydent niemieckiej Rzeszy Hindenburg polecił mu wręczyć medal im. Goethego za zasługi na polu sztuki i nauki. Jest to najwyższe niemieckie odznaczenie za twórczość artystyczną i naukową. Nazajutrz po otrzymaniu tej wiadomości Romain Rolland odpowiedział następującym listem:

„To, co się dzieje dziś w Niemczech — podeptanie wolności, prześladowanie partii przeciwnych rządowi, brutalne i haniebne wyrzucanie z kraju Żydów — wywołuje oburzenie całego świata, a także moje. Taka polityka jest zbrodnią przeciwko ludzkości. Jest dla mnie rzeczą niemożliwą przyjąć odznaczenie z rąk rządu, który z tej polityki uczynił swój program idei i czynu".

Ze strony wielkiego pisarza powyższa odmowa była zdecydowanym i bezkompromisowym odgrodzeniem się od tych Niemiec, które, podeptawszy tradycje kultury niemieckiej, reprezentowanej geniuszami Goethego i Beethovena, stoczyły się na bezdroża hitlerowskiego barbarzyństwa. Romain Rolland — twórca natchnionej biografii Beethovena, autor książek o Haendlu, Wagnerze i Goethem, piewca muzycznego geniuszu niemieckiego w „Janie Krzysztofie", był oto zmuszony odmówić przyjęcia medalu, nazwanego imieniem uwielbianego przez siebie autora „Fausta". Czynem swym francuski pisarz zamanifestował, że hitlerowskie Niemcy nie mają nic wspólnego z duchem goethowskiego Weimaru.

W dwa miesiące później — w czerwcu 1933 r. Romain Rolland został mianowany honorowym prezesem Międzynarodowego Komitetu Antyfaszystowskiego, którego pierwszy kongres odbył się w paryskiej sali Pleyela.

Z. K. M.

Stanisław Strumph Wojtkiewicz

FELIETON O KSIĄŻKACH

BLONDYNKI O KSIĄŻCE — GENEALOGICZNE DRZEWO KAKAOWE — OD BÓJKI DO WOJNY — KAKAO I NAFTA JESZCZE RZĄDZĄ NA ZACHODZIE

ROZMOWY o książkach są rzadsze, niż rozmowy o filmach i o szczególnie dziś zajmującym uwagę warszawiaków — cyrku. Udało mi się jednakże podsłuchać rozmowę o ceniającą nową książkę.

— Dziwna i nieprzyjemna książka — dowodziła blondynka o zadartym nosku i namalowanych „w ser duszko" ustach. — Same tylko morderstwa — i o co? O zwykłe kakao... Podstępy, procesy, zabójstwa z zasadzki... A co za ludzie! Jakieś zakazane typy, prostytutki, szubrawcy! Nie lubię takich książek!

Blondynka o rozmarzonych oczach i ustach umalowanych „na wampira" była odmiennego zdania:

— Co do mnie, to przeczytałam ją z zainteresowaniem. Lubię egzotykę, a kiedy czytam o morderstwach, to przechodzi mnie mrowie. I podobał mi się Virgilio — taki romantyczny typ! Tylko pomyśleć — ginie przez miłość dla kobiety — nawet po jej śmierci, dla jej wspomnienia! A te nudniejsze kawałki o jakiejś polityce i opisy brazylijskiej dziury prowincjonalnej — to przecież można doskonale opuścić...

Tak różne oceny tyczyły się wydanej w „Czytelniku" powieści **„Ziemia krwi i przemocy"** Jorge Amado (tytuł oryginału brazylijskiego „Terras do sem Fim", przekład Janiny Wrzoskowej). Powieść ukazała się w zbiorze „Klubu Dobrej Książki"; już to jedno przemawiało by za zwróceniem na nią uwagi. Obie panie blondynki muszą mi zatem wybaczyć, że trochę uzupełnię wydany przez nie wyrok na dzieło Amady.

Na chwilę tylko powrócę do... cyrku. Każdy teatr pozazdrościłby powodzenia i tłoku tej skromnej namiastce cyrku, jaka rozlokowała się ostatnio w namiocie między ruinami ulicy Chmielnej. (Zamiast wspaniale wytresowanych, ślicznych koni — parę kucyków. Zwierząt wogóle mało, przeładowanie ludzką akrobacją. Kupcowe z Marszałkowskiej pożerają oczami „człowieka gumę"...). Otóż w nieopisanym tumulcie przy kasie cyrku szalał jakiś jegomość, usiłując wyrwać się z tłoku. Wreszcie wyszarpnął swoją tuszę na wolność, rozejrzał się i z przerażeniem powiedział:

— Bilet dostałem, ale dziecko — zgubiłem...

*

Wracam do „Ziemi krwi i przemocy". Nie jest to, oczywiście, ani powieść z rzędu sensacyjnych, ani żaden utwór sentymentalny. Sto lat temu w okolicach brazylijskiego osiedla Ilheus rozgorzał konflikt na śmierć i życie pomiędzy dwiema rodzinami producentów kakao. W tamtych czasach i na tych ziemiach nie ceregielowano się — rządzono się przy pomocy broni palnej, kruczków sądowych i politycznych intryg. Ciemnota, zacofanie, skrajna nędza ogółu ludności sprzyjały uprawianiu najemnego bandytyzmu na skalę olbrzymią, lub też — jeśli kto woli — procesowi powstawania klasy uprzywilejowanej. Gorączka kakaowa wraz z upalnym klimatem i temperamentami Brazylijczyków sprzyjała temu, że proces ten skrócił się do kilku lat, że arystokracja kakaowa formuje się niejako na oczach zdumionego czytelnika. Troskliwie edukowane, wytworne dzieci i wnuki dorobkiewiczów - posiadaczy pułkownika Horacego i klanu Badarów nie będą pamiętały już o wyzysku, morderstwach i oszustwach, przy których pomocy powstawały po wykarczowanych puszczach złotodajne plantacje ziaren kakaowych — owe olbrzymie fortuny brazylijskich potentatów.

Ogromną zaletą powieści jest jej żywa narracja, okraszona ironią i pobłażliwym uśmiechem autora dla opisywanych czasów i ludzi. Nie oszczędzając kolorów realistycznych, twardym, ostro zatemperowanym ołówkiem rysując charaktery, sytuacje oraz tło społeczne, Amado nada je swoim dziejom ziemi Sequeiro Grande i walczących o nią ludzi ton zlekka epicki Przytacza nawet pieśni ślepców jarmarcznych, którzy w wiele lat po stoczonych bojach śpiewają o nich prawie jak dawni trubadurzy, wajdeloci i lirnicy. Łatwo jest więc rozpoznać w „Ziemi krwi i przemocy" nie tylko literacki dokument o powstawaniu klasy kapitalistów w Brazylii, ale również ciętą a nieodparcie wymowną satyrę na legendę, zwykle otaczającą tak zwane drzewo genealogiczne. Że to jest drzewo kakaowe, że chodzi nie o wieki średnie, lecz o XIX stulecie, że podróżuje się nie korwetą czy galeonem, lecz już kołowym parowcem, że wreszcie bohaterami romansów są nie wytworni kawalerowie i błędni rycerze, ale początkujący kauzyperda i pokerowy szulerzyna — to nie zmienia faktu: każde Ilheus miało takie epos, na jakie w swoich czasach zasługiwało.

Tak wygląda powstawanie arystokracji, gdy się je uchwyci zbliska, na świeżo, zanim jeszcze uczynna „pieśń gminna", okadzanie przez biskupów i zapobiegliwa kronika rodzinna nie zretuszują rzeczywistości, nie uszlachetnią zbrodni i łajdactw, nie uświęcą przemocy i krwi, nie stworzą tradycji podwójnej — prawa własności do zagrabionej słabszym ziemi oraz chroniącej to prawo legendy. Bo zawsze było tak, że mocnym na tej ziemi łatwo było o usłużnych pieśniarzy — a cóż bardziej jest trwałego od pieśni...

Zakończenie powieści mówi o nadzwyczajnych kakaowcach na ziemi Sequeiro Grande. Zakwitły one w trzecim roku, a owocowały już w czwartym, nie po pięciu latach jak bywa zazwyczaj. Fachowcy byli zdumieni wielkością owoców, dojrzewających przed czasem. „Były one tak olbrzymie i pokrywały pnie aż do najwyższych gałęzi, nigdy jeszcze nie widziano tak wielkich; najlepsza to na całym świecie ziemia pod uprawę kakao — ziemia użyźniona krwią".

*

Od smacznego kakao jeden krok do cuchnącej nafty. Właśnie dwutomowa powieść Upton Sinclaira **„Nafta"** (nakładem „Książki") stanowi jakby dalszy ciąg dziejów ziemi, która w jednych miejscach rodzi drzewa kakaowe, a w innych tryska naftą. Na miejsce plantatora przychodzi właściciel udziałów i akcji, przemysłowiec - finansista, trust. Walczą teraz ze sobą nie na rewolwery, lecz całymi armiami — wielkie trusty międzynarodowe, całe państwa. Najświetniejsi prawnicy zastępują adwokacinę z prowincji, od potentatów naftowych zależy nie wybór miejscowego szefa administracji, ale prezydenta Stanów Zjednoczonych. Zamiast proboszcza i biskupa gra na uczuciach religijnych obliczona na setki tysięcy naiwnych sekta „Trzeciego Objawienia", wreszcie występuje już na widownię klasa robotnicza, a także — co jest nie mniej ważne — kryzys moralny pośród samych posiadaczy, w ich progeniturze.

Obie Ameryki dostarczają starej Europie zadziwiających skrótów ustrojowo - społecznych — w ciągu stu lat sformowały się tam, rozwinęły i przeżyły dzieje naszego tysiąclecia. Niezmiernie wybujały kapitalizm musi prowadzić do szczególnie ostrego kryzysu socjalnego, sama potężna masa wytworzonego proletariatu o tym zdecyduje. Stąd tak ostra obrona...

Anegdota o warszawskim obywatelu, który dostał bilet do cyrku, ale w tłoku zgubił dziecko, przypomniała mi się nie tylko dlatego, że stary nafciarz dorobił się milionów, ale utracił syna na rzecz socjalizmu. Chodzi mi także o zestawienie dwu wymienionych powieści, dwu autorów. Obaj wykonali zamówienie społeczne, obaj ukazali niemoralność kapitalizmu od jego podstaw. Upton Sinclair uczynił to z rozmachem, choć gdzieniegdzie może dwuznacznie, a formalnie biorąc — interesująco rozgadał się na kilkaset stron i władował w powieść mnóstwo erotyki, polityki a nawet teozofii. W tak kim tłoku łatwo zgubić dziecko — to, co najważniejsze, nić przewodnią, życie utworu powieściowego. Dlatego wolę powieść Amady i jego kunszt literacki. Jest bliższy wymaganiom zasadniczym — oszczędności i doboru środków artystycznych. kompozycja jego „Ziemi" jest zwarta, cel społeczny powieści również ukazany jest w sposób przejrzysty, nie przesłonięty dygresjami. Ilheus doskonale zastępuje nam Brazylię, podczas kiedy łykając „Naftę", musimy wypić coca-cola całej Ameryki!

Ale oto cytaty, ukazujące pokrewieństwo pomiędzy tak różnymi proluktami ziemi, jak kakao Amady i nafta Sinclaira:

„Kto był przyjacielem Horacego i popierał jego kandydaturę na posła, ten musiał występować jako wróg rodziny Badarów... Wybory odbywały się wśród strzelaniny... Dopiero gdy przyszło mu samemu wydać rozkaz zabicia człowieka, poczuł całą ohydę tego wszystkiego, zdał sobie jasno sprawę, do jakiego stopnia ta ziemia miała władzę nad ludźmi. Kakao — to pieniądz, to władza, to życie..."

„Prezydent Harding otoczył się chmarą swych zwolenników, była to osobista straż polityczna, dziennikarze nazywali ją „bandą z Ohio" i oni to rabowali wszystko dokoła... Gdy nafciarze przekupili konwent partii republikańskiej, nie omieszkali również kupić całego aparatu partyjnego włącznie z prasą..."

W kraju idącym do socjalizmu czyta się obie te powieści — jak historyczne, prawie przebrzmiałe, odchodzące w przeszłość. Trudno jest uwierzyć, że gdzieś to wszystko jeszcze może trwać!

VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski

Zła taktyka powodem porażki Polaków Niculescu i Rumunia triumfują na V etapie

Pietraszewski wycofał się z wyścigu

Red. M. Wierzbowski telefonuje z trasy Tour de Pologne

Po bardzo ciekawym i zaciętym przebiegu V etap Gdynia — Bydgoszcz długości 176 km. wygrała drużyna Rumunii przed Danią, Włochami, Anglią i Polską. Po pięciu etapach Polska według nieoficjalnych obliczeń znajduje się na trzecim miejscu mając 13 min. straty do prowadzących Rumunów a 9 min. do Włochów. Znajdująca się na czwartym miejscu Dania ma czas ok. 20 min. gorszy od Polaków.

Indywidualnie etap wygrał Niculescu przed Ammentorpem i Olsenem.

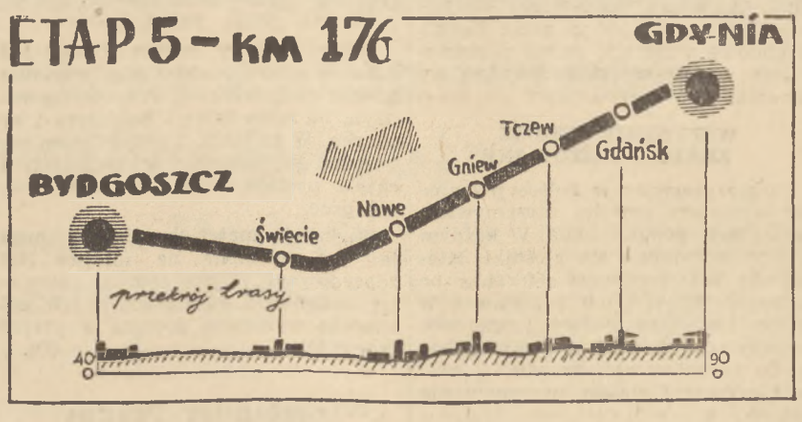

Walka na trasie VIII Wyścigu Dookoła Polski, zgodnie z naszymi przewidywaniami, jest coraz bardziej zacięta i emocjonująca. Drużyny jądą teraz wytężając wszystkie siły. Okazuje się, że sędzia główny inż. Szymczyk, słusznie przewidywał, że prawdziwy wyścig zacznie się dopiero od Gdańska. Na 176 kilometrowej trasie Gdynia — Bydgoszcz rozegrała się walka między pięcioma najlepszymi zespołami. Drużyna Polski — podobnie jak na trzecim etapie Duńczyk Ostergaard — popełniła błąd taktyczny inicjując ucieczkę już w Tczewie. Polacy Wrzesiński, Piegat, Kapiak i Rzeźnicki wyczerpali się własnym tempem i przed punktem odżywczym w Świeciu zostali dogonieni przez dużą grupę kolarzy zagranicznych, w której jechali także Wójcik i Nowoczek.

Rezultatem nieudanej ucieczki była dość przykra porażka i na metę w Bydgoszczy zawodnicy polscy przyjechali na 11, 13 i 14 miejscach.

Początkowy przebieg etapu nie zapowiadał się rewelacyjnie. Zawodnicy jechali w zwartej grupie. Od razu za startem w tyle pozostał Weglenda z mocno opuchniętym kolanem. Mimo to uparty Ślązak dojechał do mety.

Pierwszy lotny finisz w Pruszczu wygrał Ammentorp (Dania) przed Rzeźnickim i Olsenem. Napierała nie wytrzymuje tempa i odpada z czołówki wraz z grupą kilku zawodników.

Drugi finisz lotny w Pszczółce wygrał Rzeźnicki przed Ammentorpem, a trzeci w Tczewie zakończył się wielkim sukcesem Polaków, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca przez Wrzesińskiego, Piegata, Kapiaka i Rzeźnickiego.

Zaraz po finiszu czwórka Polaków inicjuje ucieczkę pociągając za sobą Włocha Zuchelli i zdobywając przewagę ok. 400 m. Przewagę tę powiększają z każdym kilometrem i na 65 km. od startu są już ponad 1000 m. w przodzie. Na 85 km. odpada od Polaków Zuchelli. Nasi kolarze powiększają teraz przewagę nad następną grupą, w której jadą Wójcik i Nowoczek do 2 km.

Na 90 km. Wrzesiński nieszczęśliwie zderza się z Rzeźnickim. Wprawdzie obaj zaraz jadą dalej, doganiają Kapiaka i Piegata, ale od tej chwili czwórka uciekinierów zaczyna tracić metr za metrem.

Za punktem odżywczym w Świeciu, gdzie finisz lotny wygrał Ammentorp rozpoczyna się właściwa rozgrywka etapu. Czołowa grupa kolarzy, w której jedzie 5 Polaków rozbija się na szereg grup przez ucieczkę Francuzów Riegerta i Alixa oraz Rumuna Niculescu do których dołącza się za chwilę Włoch Locatelli. Za uciekinierami rusza druga piątka zawodników, niestety bez kolarzy polskich. Wrzesiński, Kapiak, Nowoczek i Rzeźnicki pozostają w następnych grupach. Na 140 km. Wójcik łapie gumę. Zaraz przy nim zatrzymuje się Kapiak, oddaje mu własne koło a sam zajmuje się zmianą dętki. Wójcik mimo to nie może dojść do poprzedzającej go grupy.

Ostatecznie na metę w Bydgoszczy Polacy wpadają po pierwszej dziewiątce czołówki, która powstała po połączeniu się dwóch pierwszych grup. Wójcik dobija do mety samotnie.

Na trasie małą tragedię przeżywał najlepszy Anglik Saunders. 30 m. przed Bydgoszczą Saunders zupełnie osłabł i gdyby nie jego koledzy Parker i Jones, niewiadomo czy starczyło by mu sił na dojechanie do mety. Dwaj Anglicy wzięli Saundersa w środek i podtrzymując go dojechali do Bydgoszczy. Na stadionie koledzy przepuścili swego asa do przodu, aby uzyskał jak najlepszy czas.

Ten wypadek jest bardzo charakterystyczny, dla rozgrywanej obecnie walki. Wszystkie drużyny jadą nadzwyczaj ofiarnie i tego rodzaju współpracę możemy oglądać przy każdym prawie wypadku któregoś z kolarzy.

Dzisiejsza porażka Polaków jest może dość przykra, ale mamy nadzieję, że na dłuższych etapach nasi zawodnicy znowu nawiążą walkę z przeciwnikami, dzięki jak dotychczas, dobrej kondycji. Na krótkich trasach, jazda zespołowa prowadzona jest przez Rumunów, Włochów, Duńczyków i Francuzów w zupełnie inny sposób, niż u nas co bardzo męczy naszych zawodników. Polacy zarówno jak i Anglicy nie przyzwyczajeni są do krótkich, szybkich zrywów przy zmianie prowadzenia i wolą jechać stale bardzo szybko, ale równym tempem.

Przed startem do Bydgoszczy wycofał się wskutek kontuzji kroczą reprezentant Gwardii Pietraszewski. Z tego samego powodu już na trasie etapu wycofał się Włoch Bossi, który słynie z tego, że ma żonę Polkę i mówi po polsku.

W niedzielę startujemy do VI etapu Bydgoszcz — Poznań długości 162 km.

Wyniki V etapu Gdynia — Bydgoszcz

Klasyfikacja indywidualna:

1. Niculescu (Rumunia) — 5:29:33,
2. Ammentorp (Dania) — 5:29:33,
3. Olsen (Dania) — 5:29:34,
4. Spalazzi (Włochy) — 5:29:35,
5. Clark (Anglia) — 5:29:35, 6. Alix (Francja) — 5:29:36, 7. Riegert (Francja) — 5:29:37, 8. Locatelli (Włochy) — 5:29:38, 9. Sandru (Rumunia) — 5:29:40, 10. Wrzesiński — 5:33,02, 12. Nowoczek, 13. Sałyga, 16. Siemiński.

Klasyfikacja drużynowa:

1. Rumunia —	16:32,17
2. Dania —	16:32,24
3. Włochy —	16:32,47
4. Francja —	16:35,25
5. Anglia —	16:36,55
6. Polska —	16:39,11
7. CSR —	16:58,34
8. Finlandia —	17:02,43
9. Szwajcaria —	18:08,57
10. Polonia franc. —	18:10,13

Po pięciu etapach od Warszawy do Bydgoszczy

Klasyfikacja indywidualna

1. Niculescu (Rumunia) — 26:51,16
2. Locatelli (Włochy) — 26:52,05
3. Sandru (Rumunia) — 26:54,35
4. Spalazzi (Włochy) — 26:55,51,
5. Wójcik (Polska) — 27:03,04, 6. Olsen (Dania) — 27:06,20, 7. Nowoczek (Polska) — 27:06:30, 8. Saunders (Anglia) — 27:07,12, 9. Wrzesiński (Polska) — 27:10,59, 10. Clark (Anglia) — 27:12:56.

Klasyfikacja drużynowa

1. Rumunia —	80:56:09
2. Włochy —	80:58:40
3. Polska —	81:07:58
4. Dania —	81:29:38
5. Anglia —	81:31:09
6. Francja —	81:38:58
7. CSR —	83:40:56
8. Polonia franc. —	85:26:31
9. Szwajcaria —	89:22:03

Pocztowcy Szczecina zwyciężają w Bydgoszczy

W wyścigu o tytuł najlepszych pocztowców - kolarzy na etapie w Bydgoszczy zwyciężyła drużyna z obwodu Szczecin 2. Indywidualnie wygrał Pardecki (obwód Szubin) — 37:38, przed Bonkowskim (obwód Szczecin) — 37:58 i Kularem (obwód Złotów) — 39:17.

Czas osiągnięty przez zawodników w Bydgoszczy jest najlepszy z osiągniętych wyników na pięciu etapach. Regulamin wyścigu pocztowców przewiduje wyłonienie najlepszej drużyny kolarskiej i najlepszego kolarza-pocztowca w Polsce, na podstawie wyników osiągniętych na 12-tu etapach.

Łomowski zdyskwalifikowany na 2 lata

Zarząd PZLA nałożył na zawodnika Mieczysława Łomowskiego, za nie usprawiedliwioną odmowę startu na międzypaństwowych zawodach Polska — Rumunia w dniach 31.7 i 1.8 br., karę dwuletniej dyskwalifikacji oraz pozbawił go praw instruktora lekkoatletyki. Powyższa decyzja Zarządu PZLA została zatwierdzona przez GUKF oraz rozciągnięta na wszystkie dziedziny sportu.

Łomowski, mimo szeregu wezwań i interwencji, odmówił startu wyjaśniając, że nie może wziąć udziału w zawodach z „powodów osobistych".

Odmowę startu i zdekompletowanie reprezentacji polskiej na tak poważnej imprezie o wielkim sportowym i politycznym znaczeniu — uznał Zarząd PZLA za naruszenie organizacyjnej i sportowej dyscypliny. Orzekając wymiar kary, Zarząd PZLA wziął pod uwagę, jako okoliczność łagodzącą, dotychczasowe zasługi Łomowskiego, jako zawodnika, z drugiej zaś strony fakt, że tolerowanie takiej niekarności i braku lojalności organizacyjnej podważyłoby zręby organizacyjne Związku Lekkoatletycznego.

Ruch — Warta 3 : 0

W spotkaniu piłkarskim o mistrzostwo I Ligi, rozegranym w Wielkich Hajdukach, chorzowski Ruch pokonał Wartę (Poznań) 3:0 (1:0), zdobywając bramki przez: Cieślika — 2 i Cebulę.

Sukces pływaków polskich w Bukareszcie

W pierwszym dniu międzypaństwowych zawodów pływackich Polska — Rumunia pływacy polscy wygrali wszystkie konkurencje indywidualne oraz sztafetę kobiet 4 x 100 m. Na 100 m st. mot. Szołtysek pobił rekord Polski wynikiem 1:15,6. Drugi rekord Polski pobiła sztafeta męska 4 x 200 m, uzyskując czas 10:04,8. Na 100 m st. grzbiet. kobiet Fijałkowska uzyskała najlepszy wynik po wojnie — 1:31,0.

Porażka wioślarzy na mistrz. Europy

Startujący w mistrzostwach wioślarskich Europy Polacy Verey i Deszo, przegrali w pierwszym repesażu dwójek podwójnych z osadą francuską odpadając tym samym z dalszej konkurencji. Francuzi prowadzili od startu do mety.

Kosym okiem na Tour de Pologne

Napierała miał wczoraj szczęście w nieszczęściu. Jadąc w jednej z grup środkowych, został zatrzymany przez przejeżdżający pociąg. „Tygrys szos" zeskoczył szybko z roweru i chciał przebiec tory, zaraz po przejeździe ostatniego wagonu. W tej chwili przytrzymał go sędzia Brzozowski, a przed twarzą Napierały mignęła lokomotywa jadąca z przeciwnego kierunku, której on nie mógł zauważyć, zasłonięty wagonami pierwszego pociągu.

Często publiczność na trasie nie wie jak pomóc kolarzom w ich wysiłku. 60 km. przed Bydgoszczą jakaś usłużna kobieta zamierzająca podać wodę zawodnikom, została wepchnięta przez napierający tłum pod rower kolarza francuskiego i doznała ciężkich obrażeń. Dobrze by było, gdyby licznie zebrana publiczność wzdłuż trasy lepiej uważała podczas niesienia jakiejkolwiek pomocy kolarzom, bo o wypadek tu nietrudno.

Wyjątkowo serdeczne przyjęcie zgotowali kolarzom mieszkańcy miasteczka Gniew. Na krótkim odcinku szosy ustawili oni aż 6 bram powitalnych, a przed przejazdem kolarzy wszyscy mieszkańcy zachęceni przez burmistrza, oczyścili dokładnie szosę z przedmiotów. Punktem honoru obywateli tego miasteczka było niedopuszczenie, aby na ich terenie jakikolwiek kolarz złapał gumę. Stwierdziliśmy, że mieszkańcy Gniewa dopięli celu.

M. W.

Szachy

Pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego

ZADANIE Nr 50
J. A. W. Swane (Holandia)
(oryginalne dla „Rzeczypospolitej")

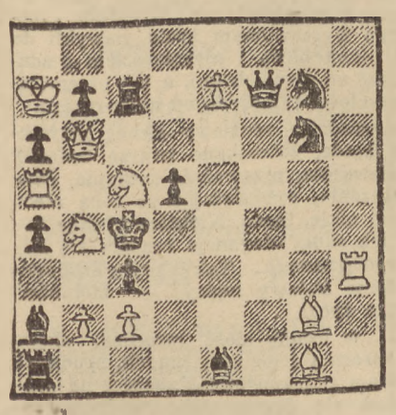

Mat w 2 posunięciach

ROZWIĄZANIA ZADAŃ

Nr 41. M. Wróbel, 3x. 1. Gc8! gr. 2. e6; 1... Se—f3!; 2. S:h5!; 1... Sg—f3! 2. S:f5!; 1... We3. 2. c6. Sędzia konkursu A. Goldstein pisze: „Jest to połączenie b. trudnego pomysłu, a mianowicie Herpai'a i Barulina I, czyli wiązania kolejnego białych figur i to w logicznej formie". Znakomita praca!

Nr 42. A. O. Evang. 3x. 1. Sb4! gr. 2. f:e7; 1... e:d6. 2. Wa1!; 1... g:f6. 2. Wg1!; 1... e:f6. 2. W:g7!; 1... c6. 2. c:d3†.

Cztery blokowania dalekich pól królewskich.

Międzynarodowy Kongres Chopinowski z udziałem pianistów 16 krajów

IV Międzynarodowy Konkurs Chopinowski rozpocznie się dnia 15 września i trwać będzie do 15 października b. r. Odbywać się będzie w sali Filharmonii Państwowej (sala „Roma").

Udział w konkursie zgłosiło ok. 70 kandydatów ze Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii, Austrii, Brazylii, Francji, Anglii, Meksyku, St. Zjednoczonych, Szwajcarii, Włoch, Niemiec, Urugwaju i Jugosławii.

Z pianistów polskich wezmą udział kandydaci wyróżnieni na konkursie eliminacyjnym, w liczbie ok. 10 oraz jeden zamieszkały zagranicą.

Miedzynarodowe jury konkursu składać się będzie z 20 osób, reprezentujących 16 krajów. 6-ciu członków jury, a mianowicie: Oborin, Gousseau, Szpinalski, Sztompka, Woytowicz i Ekier są laureatami poprzednich konkursów Chopinowskich w Warszawie.

Przewodniczącym jury będzie Z. Drzewiecki.

Konkurs dzieli się na trzy etapy.

Uczestniczący w Konkursie Międzynarodowym, którzy uzyskali pozytywny wynik w swoich eliminacjach krajowych, są zwolnieni w Warszawie z pierwszego wstępnego etapu konkursu. Niemniej około 20 osób zostanie poddanych eliminacjom wstępnym.

Przewidziane są na konkursie następujące nagrody: :

1-sza nagroda Prezydenta R. P. zł. 500.000 (jako dodatek: wieniec srebrny od inicjatora Konkursów Chopinowskich, prof. Jerzego Żurawlewa).

2-ga nagroda Prezesa Rady Ministrów zł. 400.000.

3-cia nagroda Ministra Kultury i Sztuki zł. 300.000.

4-ta nagroda Ministra Spraw Zagranicznych zł. 300.000.

5-ta nagroda Komitetu Wykonawczego Roku Chopinowskiego zł. 250.000.

6-ta nagroda Prezydenta m. st. Warszawy zł. 250.000.

7-ma nagroda Zw. Zaw. Pracown. Sztuki i Kultury zł. 75.000.

Nagroda Związku Kompozytorów Polskich dla najlepszego pianisty polskiego zł. 200.000.

Nagroda Instytutu Fr. Chopina dla najmłodszego uczestnika III etapu zł. 150.000.

Nagrodę Polskiego Radia za najlepsze wykonanie mazurków oraz nagrodę Polskiego Wydawnictwa Muzycznego stanowi zbiorowe wydanie wszystkich dzieł Chopina dla każdego z laureatów.

Oprócz właściwego konkursu, który odbywać się będzie codzień (z wyjątkiem piątków i niektórych niedziel) rano i po południu, w okresie trwania konkrusu odbędą się koncerty członków jury albo w ramach piątkowych koncertów symfonicznych Filharmonii, albo jako samodzielne recitale. Po zakończeniu konkursu niektórzy członkowie jury udadzą się do innych miast Polski z koncertami, podobne tournee odbędą laureaci konkursu.

Miejsca na sali w czasie konkursu będą przeznaczone przede wszystkim dla pianistów - profesorów i uczniów. Duża jednak ilość biletów zostanie do dyspozycji miłośników muzyki Chopina. W pierwszych dniach września rozpoczną się zapisy na abonamenty na konkurs.

Rozpoznała morderców męża wdowa po prezesie ZPP

W piątym dniu rozprawy Sąd wysłuchał zeznań świadka Przewalskiej, b. działaczki Związku Patriotów Polskich i wdowy po zamordowanym prezesie ZPP w Wilnie.

Świadek potwierdziła zeznania Michała Korwella, dotyczące stosunku dowództwa AK do członków ZPP na terenie Wileńszczyzny: Działaczy ZPP denuncjowano bezpośrednio do gestapo, dekonspirowano ich, umieszczając nazwiska wybitniejszych działaczy lewicowych w prasie podziemnej AK, bądź też po prostu mordowano. Tak np. grupa „Cecylia" była oddziałem, któremu dowództwo AK zleciło całkowite zlikwidowanie ZPP w Wilnie.

Następnie świadek odczytała długą listę zamordowanych członków ZPP, którzy zadenuncjowani zostali do gestapo przez różne grupy AK.

Na liście tej znajdują się m. in. nazwiska Borysewicza, Namysłowskiego, Marii Żeromskiej, Korwella. Przewalska podaje, że **170 członków ZPP zostało zamordowanych w walce o wolność i demokrację.**

Wstrząsające wrażenie wywołały zeznania wdowy po zamordowanym działaczu ZPP — Borysewiczu. Osobnicy, którzy napadli na mieszkanie Borysewiczów pobili świadka do utraty przytomności. Wskutek zadanych przez AK tortur ob. Borysewiczowa częściowo straciła słuch i wzrok, i zeznaje z wielką trudnością.

Świadek rozpoznaje oskarżonych Milwida i Subortowicza. Oskarżeni **przyznają się do udziału w napadzie na mieszkanie Borysewicza.**

Proces odroczono do dn. 29 bm.

Polskie wydanie MIESIĘCZNIKA

„Literatura Radziecka"

ZAZNAJAMIA CZYTELNIKÓW POLSKICH Z NAJCELNIEJSZYMI UTWORAMI WSPÓŁCZESNYCH PISARZY RADZIECKICH, INFORMUJE O BIEŻĄCYCH OSIĄGNIĘCIACH W DZIEDZINIE ROZWOJU: PROZY I POEZJI, MALARSTWA, RZEŹBY ORAZ O CAŁOKSZTAŁCIE ŻYCIA KULTURALNEGO Z.S.R.R.

Numer pierwszy podaje szereg interesujących artykułów i krytyk literackich czołowych pisarzy radzieckich.

Estetyczna szata zewnętrzna, przystępna cena rokuje temu wartościowemu miesięcznikowi jak najszersze rozpowszechnienie.

„Literatura Radziecka" w cenie zł 66.— za egz. jest do nabycia we wszystkich punktach sprzedaży, prenumeratę kwartalną (198 zł) przyjmują placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz Centrala: Warszawa „Czytelnik", Prenumerata Zagraniczna, Daszyńskiego 14, P.K.O. I-8501.

K 4281-0

Zakłady Chemiczne w Oświecimiu poszukują:

2 starszych MASZYNISTÓW

obznajmionych z obsługą turbin parowych o mocy 5 — 10,000 KW.

2 starszych PALACZY

obznajmionych z obsługą kotłów wysokoprężnych 500 — 1000 m. kw. pow. ogrzew. opalanych pyłem węglowym.

Wynagrodzenie wg. umowy zbiorowej (stawka i premia). Mieszkanie po trzech miesiącach zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu. Kr 1304-0

PRZETARG

Biuro Realizacji Inwestycji Przemysłu Włókienniczego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w Łodzi w domach mieszkalnych, przy ul. Nawrot 26, Piotrowskiej 93, Wigury 12 i Curie Skłodowskiej 6

Podkładki przetargowe i informacje otrzymać można w Biurze Realizacji Inwestycji Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, przy ul. Piotrowskiej 171 pokój nr 13.

Oferty należy składać w Biurze Realizacji Inwestycji Przemysłu Włókienniczego w terminie do dnia 5 września br. do godz. 12-tej.

Przetarg odbędzie się tegoż dnia 5 września br. o godz. 12-ej min. 15.

Kr. 1306-0

PRZETARG

Biuro Realizacji Inwestycji Przemysłu Włókienniczego ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych wykończeniowych w 8-miu blokach mieszkalnych, oraz robót ziemnych i drogowych na Stokach w Łodzi.

Podkładki przetargowe i informacje otrzymać można w Biurze Realizacji Inwestycji Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, przy ul. Piotrowskiej nr 171 pokój nr 13.

Oferty należy składać w Biurze Realizacji Inwestycji Przemysłu Włókienniczego w terminie do dnia 6 września br. do godz. 12-ej.

Przetarg odbędzie się tegoż dnia 6 września br. o godz. 12-ej min. 15.

Kr 1307-0

Biuro Ogłoszeń i Reklam

Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej »CZYTELNIK« Centrala

obecnie ul. POZNAŃSKA 38 parter

telefony: 88-708 i 85-793

skrzynka pocztowa 94

— Naprawdę urocze są te jesienne modele w „Świecie Mody"! I płaszcze, i kostiumy, i kapelusze — wszystko zapowiada, że po marnym lecie jesień będzie śliczna!...

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA POSZUKIWANA

Inżynier, radiotechnik, specjalność prądy bardzo wielkiej częstotliwości, długoletnie doświadczenie, kierowniczych stanowiskach (przemysł, instytuty naukowe) zmieni posadę. Warunek; mieszkanie. Oferty: „Czytelnik" Warszawa, Poznańska 38 „5386".

Kr. 1312-1

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpaltyl za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P K O na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Złota 11 przy Marszałkowskiej Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 1

B-85036

Radio zastąpi sekretariat i wewnętrzną pocztę w nowym gmachu Ministerstwa Budownictwa

Budowa, która pobije rekordy „szybkościowców"

Na terenie między ulicami Królewską, Marszałkowską i Kredytową stanął w grudniu trzypiętrowe bloki Min. Budownictwa, wyposażone w najbardziej nowoczesne urządzenia wewnętrzne.

22 lipca uprzątnięto już całkowicie teren pod budowę z wyjątkiem 2 gmachów mieszkalnych, które będą rozebrane w przyszłości. W ostatnich dniach przyśpieszono termin budowy powierzając wykonanie robót 1 Oddziałowi PPB Okręgu Warszawskiego.

Do końca grudnia br. oddane zostaną do użytku 3 duże bloki przylegające do ul. Królewskiej, która zostanie poszerzona na odcinku od Marszałkowskiej do placu Małachowskiego o 30 m.

NIEZWYKŁA SZYBKOŚĆ

W tych dniach rozpoczęto wykopy pod te budynki, których kubatura łącznie na wyniesie 31.000 m. sześc. Będzie to budowa szybkościowa jedyna w swoim rodzaju. Prawdopodobnie wykonany zostanie również w tym roku w stanie surowym blok B o kubaturze 17.000 m. sześc. przylegający jednym skrzydłem do ul. Marszałkowskiej.

W następnych latach dobudowane będą jeszcze 3 duże bloki i kotłownia. Nastąpi to po rozbiórce istniejących domów od ul. Kredytowej oraz dużej sześciopiętrowej kamienicy konstrukcji żelbetonowej, przy ul. Królewskiej 23.

Na terenie otoczonym gmachami Ministerstwa, założy się zieleniec z parkingiem dla samochodów pośrodku.

Projekt należy do prof. Romualda Guta. Kubatura wszystkich budynków wyniesie 140.000 m. sześc. Będzie to budowa wzorowa, mimo niewiarogodnie wprost krótkiego terminu wykonania.

WSZYSTKIE POKOJE ZRADIOFONIZOWANE

Po raz pierwszy w Polsce połączenie wewnątrz gmachu utrzymywane będzie przy pomocy radia. W każdym pokoju zainstaluje się głośniki. Kierownicy poszczególnych referatów będą mogli dzięki temu pozostawać w stałym kontakcie ze swymi pracownikami nie wychodząc ze swego pokoju. Da to kolosalne oszczędności czasu i przyczyni się do usprawnienia pracy.

Telefony służyć będą jedynie do komunikowania się na zewnątrz z innymi instytucjami na terenie Warszawy.

Pomieszczenia Min. Budownictwa staną się wzorem racjonalnych i nowoczesnych biur instytucji administracyjnych. Jeszcze w tym roku w 3 nowych blokach rozpoczną pracę poszczególne agendy ministerstwa, m. in. Centralne Biuro Projektów.

Załoga budowy, licząca obecnie 142 ludzi w miarę postępu prac wzrośnie do 500 pracowników. Przy wykopach użyto na razie tylko 1 buldożera i 1 koparkę. W związku z przyśpieszeniem terminu wykonania, w najbliższym czasie nastąpi dalsze zmechanizowanie prac.

Większość materiału budowlanego jest już zwieziona na miejsce. Nie zdecydowano jeszcze rodzaju elewacji budynków, gdyż zostanie ona całkowicie wykonana dopiero w przyszłym roku. **(O).**

1.159 taksówek w Warszawie

Jak podaje Wydział Komunikacyjny Z. M. ilość taksówek w Stolicy wynosi obecnie 1.159 wozów.

Należy dodać, że stare zniszczone auta zostały wycofane z ruchu i obecnie stan techniczny taksówek przedstawia się coraz lepiej. Dorożek jest jeszcze 200.

10 dni na Mazurach

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze organizuje od 4 do 13 września, 10-cio dniowy obóz wędrowny na Mazury. Warmię i Kurpie następującym szlakiem: Olsztynek, Olsztyn, Ostróda, Elbląg, Malbork, Krynica Morska, Tolkmicko, Frombork, Dobre Miasto, Lidzbark Warmiński, Bartoszyce, Węgorzewo, Giżycko, Mikołajki, Pisz, Myszyniec, Kadzidło.

Koszt podróży i uczestnictwa 5.000.— zł. Zapisy w biurze P.T.K. Wilcza 22 m. 8 w godz. od 12-ej do 19-ej.

9 zachorowań na tyfus

Przymusowa akcja szczepień przeciwdurowych dała doskonałe wyniki. Ilość zachorowań z roku na rok zmniejsza się.

Jeszcze w ubiegłym roku statystyka sanitariatu miejskiego wykazała 117 przypadków duru brzusznego, gdy w roku bieżącym tylko 9

W tym roku w ośrodkach zdrowia i zakładach pracy zaszczepiono ponad 300 tys. osób, przekraczając nawet sumę preliminowaną.

Miejski Instytut Higieny przy ul. Nowogrodzkiej 12, w godz. 12 — 18 szczepi zgłaszających się przez cały rok.

Przesyłkę do 5 tys. zł. można odebrać za adresata

Z dniem 1 września br. zostanie wprowadzony szereg udogodnień dla klientów, korzystających z usług Poczty, a więc m. in.:

Nowy rodzaj przesyłki pocztowej tzw. „ankiety". Za przesyłkę-ankietę uważa się wypełnione formularze ankietowe bądź pisma zawierające odpowiedź na pytania ankietowe.

Opłaty pocztowe za przesłane ankiety może uiścić nadawca przesyłki, bądź instytucja przeprowadzająca ankietę. Jeśli opłatę chce uiszczać instytucja przeprowadzająca ankietę, winna zgłosić do Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów na piśmie propozycję uiszczania należności za nadchodzące pod jej adresem przesyłki-ankiety.

Opłata za jedną przesyłkę-ankietę — wynosi zł 5. Tak zniżona opłata dla ankiet, które obecnie przesyłano za opłatą dla listów (15 zł) ewent. kartek (10 zł) niewątpliwie uprzystępni instytucjom badanie różnych zagadnień.

Rozszerzenie zastępczego doręczania przekazów pocztowych przez podwyższenie sumy przekazu pocztowego doręczanego przez doręczyciela pieniężnego osobie innej aniżeli adresat — z 1.000 zł na 5.000 zł.

W związku z tym w razie nieobecności adresata przekazy do wysokości 5.000 zł mogą być doręczone domownikom adresata.

Podwyższenie granicy wartości przesyłki i wysokości kwot przekazowych, przyjmowanych przez listonosza wiejskiego z 3.000 do 5.000 zł.

Wprowadzenie możności wysyłania zleceń inkasowych na formularzach prywatnego nakładu o dowolnej treści i układzie. Jako zlecenie inkasowe może być przesłane np. niepokwitowany rachunek, kwit itp.

Zleceniodawca może żądać po zainkasowaniu wszystkich kwot zleceniowych, objętych jednym wykazem, przesłania mu opłaty jednym blankietem P.K.O. lub przekazem pocztowym, gdy dotychczas przekazywano kwoty każdego zlecenia oddzielnie.

Równocześnie obniżono opłaty zleceń inkasowych, wprowadzając nadto oddzielne składki dla zleceń inkasowych miejscowych. I tak obecnie za nadanie zlecenia inkaso przesłanie sumy np.: 500 zł łączna opłata wynosi: dla zamiejscowego zlecenia inkasowego — 25 zł. dawniej 40 zł i dla miejscowego zlecenia inkasowego — 10 zł, dawniej 40 zł.

Poczynione zmiany w taryfie pocztowej ułatwią w dużym stopniu klientom korzystanie ze zleceń pocztowych.

»Sztandar Pracy« za wynalazek

24 sierpnia rb. o godz. 14.30, odbyła się w sali malinowej Urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie niecodzienna uroczystość wręczenia odznaczenia „Sztandaru Pracy" kl. I ob. Witkosiowi Stan., technikowi z Urzędu Telekomunikacyjnego w Warszawie, za pomysł racjonalizatorski (wynalezienie uchwytu do wyciągania kabli ze studzienek kablowych).

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele PZPR, Związku Zawodowego Prac. P. i T., Wicedyrektor Okręgu P. i T., Dyrektor Urzędu Telekom. W-wa i licznie zebrani pracownicy Urzędu Telekom.

Masowa produkcja szkieletów

w skolimowskiej pracowni pomocy szkolnych

NA stole leży oskubana kura, kobieta w fartuchu kilkoma ciętami noża oddziela skrzydła i nogi od tułowia.

— Czy to przygotowania do obiadu?

— Nie. To pierwsza faza preparowania szkieletu ptaka.

Oto wspaniale spreparowany łeb barana

W małej willi w Skolimowie, wśród sosnowego lasu, mieści się pracownia osteologiczna Państwowych Zakładów Pomocy Szkolnych.

Przygotowuje się tu czaszki psie, baranie, lisie, zajęcze, szkielety kur, gołębi i żab dla szkół w całej Polsce.

W jednym z trzech pokoi pracowni oczyszcza się kość z mięsa. „Czyste" wkłada się do wody aby je odkrwawić, następnie gotuje się i oskrobuje z resztek skóry i mięsa. Teraz kolej przychodzi na odtłuszczenie, w tym celu moczy się je w benzynie. Następnie kości bieli się w wodzie utlenionej.

Dopiero tak spreparowane nadają się do montażu. Małym borkiem trzeba wywiercić otwory, przez które przechodzić będzie drut łączący kości. W ciągu dwóch godzin i 5 minut, z czternastu oddzielnych kawałeczków powstaje szkielet ptaka. Pozostaje już tylko przymocowanie do drewnianej podstawki i praca jest zakończona.

Skolimowska pracownia istnieje od 15 czerwca 1949 r. — informuje nas kierownik ob. Konstanty Michałowski. Od tego czasu przygotowaliśmy 500 czaszek psów, 250 baranów, 60 lisów, 200 szkieletów gołębi. Obecnie rozpoczynamy montaż szkieletu kury i żaby, a w końcu bieżącego roku przystąpimy do montażu szkieletu ryby. Najpierw opracujemy wzór, potem 100 sztuk w serii próbnej i przystąpimy do normalnej produkcji.

Ciekawą jest rzeczą, że 20 osób zatrudnionych obecnie w pracowni nie miało żadnego przygotowania fachowego.

— Wszystkich ich musieliśmy wyszkolić — mówi kierownik „wytwórni" pomocy biologicznych dr. Brunon Hlebowicz.

Wyszkolenie to dało dobre rezultaty, czego najlepszym dowodem są wyniki osiągnięte przez pracownice jak Stefania Magduńska, Jadwiga Grochowska i Michalina Wilczek, odznaczające się czystością, precyzją i szybkością pracy. (oz)

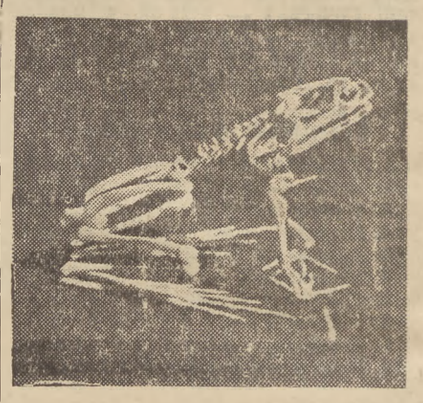

Szkielet żaby — chluba skolimowskiej produkcji

Warszawa — Północ

będzie czysta i bez analfabetów

NA ostatnim posiedzeniu Dzielnicowej Rady Narodowej Warszawa — Północ omawiana była akcja czystości, oraz sprawa walki z analfabetyzmem. Akcja czystości, której jeden etap odbył się w ramach czynu lipcowego, wchodzi w nową fazę we wrześniu, miesiącu odbudowy Warszawy.

W sprawozdaniu z czynu lipcowego mieszkańców Żoliborza, starosta dzielnicy podsumował ilość i jakość robót: Od 1 do 22 lipca w dzielnicy oczyszczono 53.540 m. kw. powierzchni i wywieziono 362 m. sześc. gruzu i śmiecia. Zazieleniono 4.730 m. kw. terenu, na którym posadzono 224 drzewka.

Aby ten ogrom pracy wykonać, 1.524 osoby zorganizowane przez instytucje i organizacje oraz 5.625 mieszkańców Żoliborza pod kierownictwem Komitetów Blokowych, przepracować musiały 79.943 roboczo-godzin. Czynem tym zaoszczędzono 3.997.150 zł.

CO TRZEBA ROBIĆ NATYCHMIAST

Sprawozdanie to nie jest kompletne, gdyż wiele Komitetów Blokowych nie dopełniło obowiązku sprawozdawczości. Widać jednak z podanych cyfr, że zrobiono nie mało. Wiele jednak należy jeszcze zrobić w związku ze zbliżającym się wrześniem.

W tym roku przydział prac będzie przeprowadzany centralnie. W ramach akcji centralnej, planowane jest uprzątnięcie baraków w lasku Bielańskim, dokończenie urządzenia ogródka jordanowskiego przy ul. Słowackiego, wreszcie prace niwelacyjne przy ul. Kozietulskiego.

Przedstawiciele Kom. Blokowych przedłożyli co jeszcze należy zrobić w dzielnicy Warsz.-Półn. I tak np. przy ulicach Czarneckiego 3 i Kaniowskiej 32 domy wymagają gwałtownie remontu, gdyż stan ich jest gorzej niż skandaliczny, zagraża nawet bezpieczeństwu i zdrowiu mieszkańców.

Na pl. Inwalidów od dłuższego czasu leżą bez wyraźnej potrzeby duże zbiorniki, będące własnością C. P. N. Przy ul. Powązkowskiej 80 szambo od dawna nie czyszczone zatruwa życie mieszkańcom domu.

W odpowiedzi Prezydium DRN i Starosta zobowiązali się zbadać te sprawy i dopilnować ich wykonania.

PÓŁNOCNI ANALFABECI

W chwili obecnej zawiązało się współzawodnictwo w walce z analfabetyzmem między Warszawą, a Łodzią. Dzielnica Żoliborz natomiast współzawodniczyć będzie z Mokotowem. W północnej części Warszawy istnieje ok. 500 analfabetów, dla których należy zorganizować ok. 36 punktów nauki. Z każdego takiego punktu korzystało by 15 osób.

Akcja nauczania analfabetów jest dość trudna, ponieważ wiele osób dorosłych wstydzi się braku umiejętności pisania i czytania. Fakt ten ukrywają oni przed otoczeniem. Dla tego dużą rolę mogą i muszą odegrać K. B., będące w najbliższym kontakcie z mieszkańcami bloku.

W wolnych wnioskach radny Wdzięczny, poruszył sprawę niektórych spółdzielni mieszkaniowych na Żoliborzu. Na terenie takich spółdzielni jak „Feniks" czy „Skarb" mieszkają nie spółdzielcy i odbywa się tam pobieranie komornego w wysokości, przewyższającej możliwości płatnicze przeciętnego człowieka. (zw)

Migawki z plenum SRN

TRZY PLAGI GŁÓWNE

Jedną z poważniejszych plag każdego plenum jest usprawiedliwiona nieobecność ok. 20 radnych i nieusprawiedliwiona nieobecność ok. 30 radnych.

Drugą plagą jest stałe opóźnienie rozpoczęcia posiedzenia. Jeżeli plenum ma się rozpocząć o godz. 9-tej, wiadomo, że przed godz. 9.30 nikogo na sali obrad nie będzie.

Trzecią plagą i to najgroźniejszą jest dywan z wzorem syreny, wiszący nad stołem prezydialnym. Każdy, chcąc nie chcąc, musi nań patrzeć.

WCZASY

Duże zainteresowanie wzbudziło omawianie planu inwestycyjnego. Referent doskonale zobrazował warunki, w jakich będziemy żyć w następnym roku. M. in. referent zwrócił uwagę na 22 mil. zł. przeznaczonych na Miejski Zakład Pogrzebowy.

— Zarząd Miejski dba o warszawiaków — stwierdził — urządzi im wieczne wczasy.

Należności dolarowe byłych jeńców wojennych

od Rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej

Celem otrzymania od władz amerykańskich niewypłaconych dotąd należności za pracę wykonaną przez b. jeńców niemieckich, którzy przebywali pod strażą sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, a obecnie posiadają obywatelstwo polskie, Narodowy Bank Polski zawiadamia, że dokumenty otrzymane z tego tytułu przez b. jeńców niemieckich „certificate of credit" i „payment order", (czyli tzw. czeki), należy niezwłocznie przesłać listem poleconym, nie przekraczając terminu dwóch tygodni od dnia ogłoszenia, do Narodowego Banku Polskiego — Departament Zagraniczny — Wydział Walutowy — Warszawa, ul. Fredry 8.

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska oraz zbiory stałe otwarte codziennie w godz. 10 — 15,30 w soboty niedzielę i święta godz. 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism: Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

ARCHIWUM GŁÓWNE. (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 8 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI (Karasia 2): nieczynny.
KAMERALNY (Foksal 16). nieczynny.
MAŁY (Marszałkowska 8): o godz. 19 „Powódź".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.
PLACÓWKA (Królewska 13): o godz. 19 „Wesołe Kumoszki z Windsoru" W. Shakespeare'a.
POWSZECHNY (Zamojskiego 20): nieczynny.
NOWY (Puławska 39): nieczynny.
KLASYCZNY (Mokotowska 13): nieczynny.
TEATR LETNI (Polna 26): godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".
WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".
SYRENA (Litewska 3): o godz. 15,45 i 19.45 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".
TEATR LALKI I AKTORA „Guliwer": nieczynny.
TEATR LALEK „Niebieskie Migdały" (ul. Marszałkowska 69): na okres wakacji szkolnych — nieczynny.
TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA) (Konopnickiej 6): nieczynny.

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Kulisy ringów" godz. 17 21. Zw. Zaw. 19.
PALLADIUM (Złota 7/9): „Ulica Graniczna" godz. 19, 21.30. Zw. Zaw. 16.30. sobota godz. 11.30, niedz. godz. 9.
POLONIA (Marszałkowska 56): „Radziecka Ukraina", godz. 19, 21. Zw. Zaw. 17, niedz. 15.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Harry Smith odkrywa Amerykę" godz.: 17, 21 Zw. Zaw. 19, niedz. od 15-ej.
AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Młoda Gwardia" część I, godz. 17 21, Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.
TĘCZA (Suzina 4): „Antoni i Antonina" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
1 MAJ (Podskarbińska 4): „Trójka trefl" godz. 17, 21, Zw. Zaw. godz. 19 — 50 proc. biletów. Niedz. i święta pocz. 15.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Przygoda na wakacjach", godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.
STOLICA (pl. Narbutta): „Kariera", godz. 17, 19, 21, niedz. 15, na 17 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Tragiczny pościg", godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.
CYRK nr 1 pod dyr. Din-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej) Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20 Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 29 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka. 6.30 Gimnastyka. 9.00 Przerwa. 12.20 Dla wsi. 12.50 „Na swojską nutę". 13.20 P.C.K. 13.30 Muzyka. 14.00 Z.N.P. 14.15 Koncert solistów. 14.50 Muzyka.

Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00. Wszechnica 20.00.

15.30 Dla dzieci. 15.45 Muzyka ludowa. 15.05 Pogadanka. 16.20 Kompozytor Tygodnia — Haydn. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 Głos mają kobiety. 18.15 Muzyka polska. 18.45 Piosenki. 19.15 Dla wojska. 20.20 Muzyka operetkowa. 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa. 22.00 „Na dobranoc" — muzyka. 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego. 23.30 Muzyka. 24.00 Koniec audycji.

Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00.

16.50 Muzyka ludowa. 17.15 „Klub jedenastu" — słuchowisko dla dzieci. 18.00 Muzyka popularna. 18.50 Przegląd wydawnictw. 19.00 Recital fortepianowy. 19.30 Muzyka popularna. 20.00 Pieśni polskie. 20.20 Utwory wiolonczelowe. 20.40 Montaż z pamiętników Puszkina. 21.00 Muzyka taneczna. 21.40 Muzyka rozrywkowa. 22.20 Koncert symfoniczny. 23.15 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

PŁONĄCY WRZESIEŃ

Stanisław Łukasiewicz

Powieść z roku 1939

(27)

— Wybaczcie, poruczniku, że przyjmuję was po koleżeńsku w swoim pokoju. Wczoraj miałem ważne spotkanie i trochę się nocy zarwało. Pozwólcie więc, że przy was dokończę toalety! — mówił, chodził po pokoju i zapinał się.

Ilfoński uśmiechał się nieśmiało, usłużnie, a zarazem nibyto po przyjacielsku. Rozejrzał się odruchowo i z dość prymitywną ciekawością po gabinecie.

Pościel rozrzucona na wielkim, wspaniałym tapczanie przykryta była niedbale ogromnym, sutym kocem z wielbłądziej szerści. Na taboreciku z ładną lampą stała srebrna popielniczka, pełna niedopałków, obok na podłodze leżała porzucona gazeta. Pośrodku sporego pokoju, tchnącego mimo porannego nieładu w nim, jakąś czystością i porządkiem stało szerokie biurko, a na nim leżały chaotycznie najróżniejsze przedmioty, wśród nich mały rewolwer. Po miejscu, w którym go porzucono widać było, iż traktowano go jako najmniej potrzebną ze wszystkich rzeczy.

Na ładnej tacy widniało kilka butelek z koniakiem i winem, żadna z butelek nie była całkowicie opróżniona, obok stał syfon z wodą sodową i prawie pełen koszyk pomarańczy.

— A więc powiedzcie coś o sobie, poruczniku! — rzekł generał i nie patrząc na gościa, założył bluzę i poprawił się przed lustrem.

Kazimierz w dość niezdarnych słowach wyznał, iż stosownie do wyrażonej kiedyś przez generała zachęty, by w razie potrzeby zgłosił się do niego, pozwala sobie oto zameldować się z prośbą o łaskawą radę, ewentualnie o pomoc.

I jął szczerze, a nawet dość jaskrawo mówić o swojej mordędze i biedzie. Generał zainteresował się tym dość szczerze, ale na jego twarz padł jakiś cień.

Poprawił sobie jeszcze włosy grzebykiem i usiadł wreszcie z rozmachem, hałaśliwie na krześle po drugiej stronie biurka. Nie patrząc na Ilfońskiego szukał papierośnicy, znalazł ją, otworzył, chciał wziąć papierosa, ale podsunął papierośnicę krótkim ruchem Ilfońskiemu.

Kazimierz wyjął papierosa, ale nie wiedział co z nim zrobić, bo generał sobie tylko zapalił, zapominając o gościu.

Gdy umilkł, generał powiedział odrazu.

— No, posad nie ma rzeczywiście! I nie będzie ich! O ile się w tych sprawach orientuję, zupełnie słusznie likwiduje się przerosty w biurokracji. Tym sposobem zaoszczędza się pieniądze, tak potrzebne na inne, bardziej celowe wydatki.

Umilkł i rzeczowo patrzył na zaskoczonego Ilfońskiego.

— Jakie pan ma kwalifikacje w cywilu? — pytał generał.

Głos jego był władczy, ostry.

— Właśnie już wspomniałem, panu generałowi, że mam kwalifikacje na nauczyciela gimnazjalnego, jestem magistrem filozofii! — odrzekł Kazimierz trochę niecierpliwie, jakby się bronił.

— No, filozofia, filozofia! Cóż ja mogę poradzić na pańską filozofię? Dlaczego, panowie, na miłość boską wszyscy idziecie na tę filozofię? Czyż nie lepiej byłoby obrać sobie jakiś konkretny zawód, jakiś poprostu dobry fach?

Ilfoński przemilczał tę uwagę, w żaden sposób nie chciał tracić tej jedynej może szansy wywalczenia czegoś.

— A w wojsku, w administracji nie znalazłoby się coś dla mnie, panie generale? — zapytał tonem zucha, który nie bierze zwierzchnikowi za złe jego strofowań.

Na władczej, mięsistej twarzy generała odbiła się niechęć.

— Widzicie, poruczniku i z tym jest również niedobrze! — rzekł jednak łagodnie. Ale zaraz, napije się pan kieliszek koniaku?

— Dziękuję! Z przyjemnością!

— Otóż i w wojsku nie ma wcale wolnych miejsc! — mówił swobodnie generał, nie zabierając się jakoś do nalewania w kieliszki owego koniaku. — Tu też masowe redukcje, nawet wielu oficerów dla oszczędności przenosi się w stan spoczynku. A zresztą cóż pan tam będzie robił ze swoją filozofią, bo przecież generałem pan nie zostanie! — roześmiał się.

W tej chwili na oddzielnym stoliku przy tapczanie odezwał się telefon. Generał powstał i skwapliwie podszedł do telefonu.

— Hallooo! — zawołał w tubę z werwą, głosem głębokim.

— Tak jest! — odrzekł na czyjeś zapytanie i wysłuchiwał kogoś pilnie kilka chwil.

— No tak — powiedział prędko — ale, niestety, nie mogę, kochanie, mówić o tym w tej chwili. Powiadasz, że to ważne? Owszem, tak, jednak, niestety, w tej chwili...

Ale Ilfoński podniósł się już z krzesełka i skłonił się generałowi na znak, że chce odejść.

Oficer zasłonił jedną ręką tubę telefonu, a drugą wyciągnął do Kazimierza.

— Wybaczcie, poruczniku, ale to w ważnej sprawie!

I tak Ilfoński biedował jeszcze długie miesiące. Podobny los przeżywali i inni jego koledzy po ukończeniu wyższych uczelni. Nieomalże taką samą nędzę odcierpiał i Wikowski, nim dostał swoją skromną pracę.

Przyjaciele wypili „Pod setką" jeszcze po kilka kieliszków wódki, zjedli tradycyjną, przysmażaną kaszankę i wyszli na miasto, by tak, jak kiedyś spacerować bez celu ulicami.

Ilfoński zwierzał się markotnie.

— No więc tak, idę na wojnę! Zgłaszam się do pułku ochotniczo. Ojczyzny zagrożonej trzeba bronić. Ale jeżeli mi się zdarzy polec, albo pójść na całe lata do niewoli — to co właściwie człowiek miał z tego parszywego życia? Zaledwie jeden rok odetchnęło się i już wali się jakaś nowa, cholerna bida! Powiedz mi, kiedy my będziemy wreszcie żyli? Jak będziemy mieli po sto lat?

Chodzili po Warszawie, oglądali z nawyku wystawy sklepów, obrzucali łakomymi spojrzeniami piękne, dumne warszawianki, poszli jeszcze do kawiarni, by posłuchać muzyki i wreszcie na piątą odprowadził Wikowski przyjaciela na dworzec.

Ucałowali się na rozstanie serdecznie.

ROZDZIAŁ XIII

Dobrzyniak rozstał się z Szulkowskim, który spieszył się jeszcze na zebranie na Żoliborz, a sam wsiadł w tramwaj, zdążający w kierunku śródmieścia.

Na placu Zamkowym wskoczył do wozu linii P., by dostać się na Powiśle, do mieszkania adwokata, który opiekował się sprawą Babika.

Wysiadł z tramwaju i szedł ulicą, przypominającą wielkimi kamieniami bruku i szeregiem po jednej stronie stojących niskich, drewnianych bud z nędznymi sklepikami,— uliczkę małego, bardzo prowincjonalnego miasteczka. Unosił się tu, z kilku zamkniętych o tej porze straganów świeży zapach warzyw.

Pachniały gnilnie zarzucone odpadkami rynsztoki, rozsiewając nastrój typowo prowincjonalnego miasteczka, nastrój smutku, beznadziejności, apatii.

I tu na Powiślu widać było ruch większy niż zwykle. Przed bramkami wystawali biernie, jakby w oczekiwaniu na coś, licho odziani mężczyźni, o twarzach, które wieczna troska uczyniła już niewrażliwymi, tępymi. Szło od tych sylwetek zmęczenie i przygnębienie. W swoim ciężkim, na wieczne ryzyko wystawionym życiu, nawykli do nieustannej czujności przed biedą i nieszczęściem i zdawali się teraz spodziewać od niewiadomej, a tak brzemiennej w wydarzenia przyszłości tylko czegoś najgorszego.

Starsze kobiety prowadziły rozmowy ciche, przytłumione od obaw. Ich blade, zatroskane twarze świeciły w półmroku Młode dziewczęta, przeważnie szczupłe, chude, stały w pozie zmęczenia, rozmawiając ze sobą nieco żywiej, i uśmiechały się nikle, blado. Niektóre ubrane były lepiej, jaskrawiej. Ich tania elegancja rzucała się odrazu w oczy jako coś podejrzanego.. Tak jakby w środowisku tym jedynie widome objawy nędzy — łachmany świadczyły o cnotliwym życiu.

Dobrzyniak skręcił w bramę dość mroczną, skąpo oświetloną niewielką żarówką i po kamiennych, brudnych schodach, prawie ciemnym tunelem klatki zaszedł na drugie piętro i zatrzymał się przed słabo widoczną na drzwiach tablicą, z wybitym na niej czarnymi literami nazwiskiem adwokata.

Nacisnął mocno guzik elektryczny. Dopiero po chwili odezwały się w głębi mieszkania, w kierunku drzwi, śpieszne kroki, spuszczono łańcuch, drzwi się otworzyły i w jasnej przestrzeni, ukazała się duża, blada, z odcieniami żółtymi, tłusta, a raczej nabrzękła twarz mężczyzny, odrazu było to widać — inteligentna z zawodu.

Dobrzyniak przypatrywał się jej przez moment krytycznie jak jakiejś twarzy obcej.

D. c. n.